10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WSZYSCY TO POZNAJEMY, WSZYSCY NA SZKODLIWOŚĆ ŻYDÓW WOŁAMY I TEN GŁOS JEST W NARODZIE POLSKIM NAJPOWSZECHNIEJSZY"

St. Staszyc

Nr. 251 A

Warszawa, czwartek 25 sierpnia 1938 r.

Rok XIII

Stronnictwo Ludowe szuka drogi

Ludowcy wobec wyborów i 1940 r.

Ważne narady N. K. W.

W piątek odbędzie się w Warszawie zebranie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Na zebraniu tym niewątpliwie poruszone będą zagadnienia pierwszorzędnej wagi.

WYBORY SAMORZĄDOWE

Przede wszystkim, najaktualniejszą sprawą będzie zagadnienie wyborów samorządowych. Należy przypuszczać, że decyzja Stronnictwa Ludowego pójdzie po linii oficjalnego udziału w wyborach. Oczywiście, taka decyzja będzie dotyczyła tylko samej zasady, która w pewnych warunkach będzie mogła być później zmieniona. Dajmy na to, gdyby Stronnictwo Ludowe nawet po rozpoczęciu akcji przygotowawczej doszło do wniosku, że nie może liczyć na swobodę wyborów, to mogło by się później z wyborów wycofać.

Na marginesie zagadnienia wyborów samorządowych będzie również poruszana sprawa wyborów do samorządu miejskiego. Zagdnienie to nie ma istotnego znaczenia dla Stronnictwa Ludowego, które jest typowym stronnictwem wiejskim. W pewnych jednak okolicznościach dla zamanifestowania swojego stanowiska, Stronnictwo Ludowe może w niektórych miastach zawrzeć blok wyborczy z innym stronnictwem politycznym i udzielić mu w ten sposób swego poparcia moralnego. Miało by to znaczenie z punktu widzenia przyszłych wyborów sejmowych.

SPRZECIWY

Aczkolwiek wydaje się, że na N. K. W. przejdzie decyzja oficjalnego udziału w wyborach samorządowych, to jednak liczyć się trzeba z pewnymi oporami. Opory te mogą pochodzić stąd, że na doły Str. Ludowego będzie mógł być wywierany nacisk ze strony czynników komunizujących, którym może zależeć na odsunięciu Stronnictwa Ludowego od wyborów. Wybory bowiem będą pewnym wyładowaniem energii dla dołów Str. Ludowego. Wszystkie więc czynniki, którym zależy na szerzeniu niepokoju, są zainteresowane w tym, by nastrój napięcia w dołach Stronnictwa Ludowego trwał i nie znalazł odciążenia przez udział w wyborach.

BLOK CZY NIE BLOK

Obok tego wchodzi zagadnienie formy udziału w wyborach. Stronnictwo Ludowe stoi przed pytaniem, czy pójdzie do wyborów samo, czy też w bloku z innymi ugrupowaniami. Kwestia ta w samych wyborach samorządowych nie wystąpi tak jaskrawo, gdyż na terenie gmin wiejskich Stronnictwo Ludowe właściwie nie ma sojuszników. Blok na terenie gmin wiejskich ze Stronnictwem Narodowym nie wydaje się prawdopodobnym, również na poważne sprzeciwy natrafiłby sojusz z PPS.

Sprawa „bloku" przy wyborach samorządowych byłaby tylko manifestacją, zapowiadającą stanowisko w wyborach sejmowych. Pomysły jednak co do udziału w ogólnym froncie demokratycznym, lansowane z kół socjalistycznych, a podtrzymywane w Str. Ludowym przez inteligentów wyrażających poglądy radykalne o typie francuskim, spotykają się z dużym sprzeciwem. Specjalnie silny sprzeciw spotykają te tendencje w okręgach małopolskich i wielkopolskich, to znaczy tych okręgach, które są podstawą i i fundamentem siły Str. Ludowego.

REFORMA ORDYNACJI WYBORCZEJ

Sprawa udziału w wyborach sejmowych łączy się ściśle z reformą ordynacji wyborczej. Przy obecnej ordynacji wyborczej — mamy tu oświadczenie prezesa Gruszki — ludowcy nie wezmą udziału w wyborach. A sprawa zmiany ordynacji wyborczej łączy się znowu z zagardnieniem rozmów politycznych Str. Ludowego z czynnikami rządowymi. Również więc i ta sprawa, może nie w ostatecznej formie, znajdzie się na porządku dziennym N. K. W.

TENDENCJE DO POROZUMIENIA

W różnych kołach obozu rządowego istnieją tendencje porozumiania się z ludowcami. Mamy nawet może zbyt wiele aspirantów do tego porozumienia, którzy niejednokrotnie wzajemnie sobie przeszkadzają. Takie tendencje istnieją w niektórych kołach „ozonowych", uśmiechają się one „naprawiaczom", nie obcy jest im wicepremier Kwiatkowski, a nawet koła jeszcze wyżej postawione nie miały by nic przeciw takiemu porozumieniu. Treść takiego porozumienia zależy, oczywiście w znacznym stopniu, od tego, kto z obozu rządowego doprowadziłby do takiego porozumienia i kto, personalnie biorąc, stałby wówczas na czele Str. Ludowego. Tendencje porozumienia ze Str. Ludowym napotykają w obozie rządowym również na silne sprzeciwy. Koła przeciwne temu porozumieniu, skupiają się koło płk. Sławka.

W Str. Ludowym również rozważane są silne argumenty, przemawiające zapewne modus vivendi. Góra Str. Ludowego żyje ciągle pod naciskiem dołów, które pchają ją do przyśpieszenia rozwiązywania palących zagadnień wsi. Metody jednak, które są popularne w dołach, nie odpowiadają na ogół górze, która często widzi ich bezcelowość. Aby jednak nie dopuścić do tych metod, trzeba ją zastąpić innymi. Trzeba jednocześnie pokazać przynajmniej możliwość rozwiązywania bolączek wsi. To zaś nastąpić może tylko w drodze pewnego współdziałania z czynnikami miarodajnymi w państwie.

P. A. R.

Tu wchodziłyby oczywiście w grę zagadnienia gospodarcze. O ileby P. A. R. (Powszechna Akcja Rolnicza) zaczęła być na serio realizowana, o tyle zagadnienia gospodarcze można by było uważać, częściowo przynajmniej, za załatwione. Natomiast z punktu widzenia Str. Ludowego, ważniejsze znaczenia mają zagadnienia polityczne i moralne. Wchodziły by tu w grę tego rodzaju sprawy, jak: zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu, sprawa traktowania chłopa przez administrację, no i sprawa emigracji politycznej. Te jednak zagadnienia w praktycznym wykonaniu nastręczają duże prze szkody.

1940 ROK

W tego rodzaju rozmowach politycznych poruszono również nazwiska polityczne w związku z 1940 rokiem. Tu samo stanowisko Str. Ludowego jest mocno nie wyjaśnione. W kołach radykalnych tego stronnictwa padało nazwisko b. premiera Bartla. Nazwisko wicepremiera Kwiatkowskiego mogłoby liczyć na pewne poparcie, o ile przystąpiłby on do realizacji PAR-u. Również w pewnych okolicznościach popularne byłyby nazwiska wojskowe. Natomiast z najostrzejszym sprzeciwem spotkałoby się nazwisko płk. Sławka.

Trudno z całą pewnością stwierdzić, jaki będzie dokładnie przedmiot dyskusji posiedzenia N. K. W. Jeszcze trudniej przesądzać treść uchwał. Niewątpliwie jednak uchwały te będą miały duże znaczenie nie tylko dla samego Str. Ludowego.

Ministrowie przemysłu i handlu Danii i Jugosławii przybywają do Polski

Dnia 2 września r. b. przyjeżdża do Polski na zaproszenie rządu polskiego jugosłowiański minister hanldu i przemysłu dr. Milan Vrbanic.

W tym samym czasie przyjeżdża również na zaproszenie rządu polskiego duński minister handlu, przemysłu i żeglugi p. Kjaenbokel. Panu ministrowi Kjaenbokel towarzyszą: inż. Knud Hojgaard prezes związku inżynierów w Danii oraz prezes towarzystwa polsko-duńskiego w Kopehadze i p. Skat-Rördam szef gabinetu ministra.

Obaj ministrowie zabawią w Polsce parę dni. Zwiedzą szereg ważniejszych ośrodków przemysłowych i wezmą udział w otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie.

Samolot pasażerski pod ogniem karabinów maszynowych

LONDYN, 24.8. Reuter donosi z Macao, że samolot chiński, należący do „chińskiej linii powietrznej", podążający z Hongkongu do Hankou został zmuszony do lądowania przez samoloty japońskie w delcie rzeki Kantonu.

Do Macao przybył lotnik — Amerykanin z jednym z pasażerów rannych kulą karabinu maszynowego. Zachodzi obawa, iż z piętnastu pasażerów dwunastu zginęło.

Oskarżyciel Lewickiej przeniesiony w stan spoczynku

Wiceprokurator sądu okręgowego w Lublinie, Kazimierz Boryczko, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku.

Osoba prokuratora Boryczki znana jest z kilku głośnych procesów politycznych, w których był on oskarżycielem, a m. inn. z procesu córki b. kuratora lubelskiego okręgu szkolnego — Lewickiej i 47-miu jej towarzyszy, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Dwa bombowce spadły na dach fabryki 13 zabitych — 190 rannych w katastrofalnym zderzeniu samolotów

TOKIO, 24.8. W miasteczku Omori w pobliżu Tokio wydarzyła się w środę katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą olbrzymią liczbę ofiar. 13 osób zginęło, a liczba rannych i poparzonych sięga 190 osób.

Przebieg tej tragicznej katastrofy był następujący:

Dwa samoloty bombowe, które dokonywały lotów ćwiczebnych, skutkiem gęstej mgły zderzyły się w powietrzu. Skutki zderzenia były straszne. Oba płatowce spadły na dach jednego z miejscowych zakładów przemysłowych, w którym pracuje około 200 robotników. W chwili gdy robotnicy rzucili się na pomoc załodze rozbitego samolotu, nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, od którego zginęło 9 osób, a przeszło 150 odniosło ciężkie rany.

W jednej chwili cała fabryka stanęła w płomieniach. Pracujący w niej robotnicy ledwo zdążyli ujść z życiem. Oprócz fabryki, spłonęły dwa domy mieszkalne, znajdujące się obok.

Spośród 8-miu członków załogi samolotów 4-ch zginęło na miejscu, a pozostali odnieśli bardzo ciężkie rany. Jeden z lotników usiłował wyskoczyć ze spadochronem, lecz spadochron nie otworzył się i pilot roztrzaskał sobie czaszkę o stojącą na podwórzu fabryki żelazną beczkę z benzyną, ponosząc śmierć na miejscu.

Wiadomość o tej niezwykle tragicznej katastrofie wywołała poruszenie w całej Japonii.

Tadeusz Horodeński

Wczoraj w starodawnej stolicy Mazowsza odbył się pogrzeb jednego z tych ludzi, który całe swe, niestety, krótkie życie poświęcił służbie sprawy narodowej, który był żywą propagandą idei narodowo - radykalnej.

Tadeusz Horodeński nie był przywódcą politycznym. Nie miał ambicji, by kroczyć w pierwszym szeregu, by osobę swą narzucać innym. Był człowiekiem jednak, który wszystkie swe siły, wszystkie swe zdolności poświęcał jednej sprawie — służbie narodowej. Kariera osobista, życie prywatne — to wszystko było gdzieś daleko, na drugim planie.

Tadeusz Horodeński nie był jakimś wyjątkiem w swoim pokoleniu. Był typowym przedstawicielem działaczy narodowych tego pokolenia. Posiadał może jego pewne wady, ale również w wysokim stopniu posiadał zalety dla tego pokolenia charakterystyczne. Na pierwszy plan wybijała się przede wszystkim bezkompromisowość, twarde poczucie obowiązku, nieskazitelny charakter. Tam, gdzie pracował, nie umiał pracować połową swej duszy. Pracy oddawał całego siebie. Palił się, jak płomień, pełnym ogniem.

We wszystkich dziedzinach życia publicznego brak jest ludzi, brak jest nawet nie tylko intelektów, ale przede wszystkim brak jest mocnych i twardych charakterów. Wielkie plany polityczne, gospodarcze i społeczne nie dochodzą do skutku bardzo często dlatego, że ci, co je mają wykonywać, przez wady swego charakteru przez swą małość duchową zniekształcają nawet plany wielkie w nędzną ich karykaturę.

Brak jest na różnych stanowiskach ludzi o silnych charakterach i o wysokim poczuciu honoru, a tymczasem tego typu ludzie, co Tadeusz Horodeński, umierają odsunięci od wpływu i od możności pracy na odpowiedzialnych stanowiskach publicznych. To jest może ten największy paradoks, a jednocześnie największa tragedia Polski współczesnej.

Tego typu ludzie, co Tadeusz Horodeński, nie są zdolni do kompromisów życiowych. Nie są zdolni do tego, by za cenę własnej godności otwierać sobie drogę już nie do kariery, ale do możliwości oddziaływania na sprawy publiczne w szerszym tego słowa znaczeniu. Ludzie tego typu, co Tadeusz Horodeński, to przede wszystkim wyznawcy idei narodowo - radykalnej, która dziś może nie jest w tym stopniu prześladowana, co do niedawna, ale w każdym razie wciąż czyni ludzi nieprawomyślnymi i podejrzanymi. Właśnie największą siłą ruchu narodowo - radykalnego nie jest myśl polityczna, którą niewątpliwie posiada, nie jest zdolność organizowania takich, czy innych imprez politycznych, nie jest przebiegłość taktyczna. Największą jego siłą to jest to, że większość ludzi inteligentnych młodszego pokolenia o typie Tadeusza Horodeńskiego, to wyznawcy idei narodowo - radykalnej.

I dlatego trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Dopóki ruch narodowo - radykalny będzie poza obrębem życia państwowego, dopóty nie ma możliwości rozwiązania wielkich problemów, jakie przed Polską stoją. Nawet nie tylko dlatego, żeby w innych środowiskach zabrakło myśli politycznej, wskazującej drogę wyjścia. Nawet nie tylko dlatego, że zabrakło by tam decyzji do realizowania tych myśli. Ale przede wszystkim dlatego, że gdzie indziej zabraknie lub będzie za mało tego typu ludzi, którzy na szarych stanowiskach będą ten wielki plan realizować.

Pamiętać tylko trzeba, że ruchu narodowo - radykalnego okupić nie można, że nie można z nim zawrzeć kompromisu, że nie można wciągnąć go do życia państwowego drogą takich, czy innych posunięć taktycznych. Droga ta jest dlatego wykluczona, że główną siłą ruchu narodowo-radykalnego są tego typu ludzie, co Tadeusz Horodeński, którzy sami na kompromis nie pójdą, ale za których nie można również zawierać kompromisów. Kompromis, gierka taktyczna, pakcik likwiduje główną podstawę i główną siłę ruchu narodowo - radykalnego. I dlatego ta droga nie rozwiązuje niczego. *J. Korolec*

Chmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu dużym z większymi rozpogodzeniami w północno - wschodniej części kraju, miejscami przelotne deszcze, obfitsze w górach.

Temperatura w ciągu dnia od 15 st., na zachodzie do 25 st. na wschodzie kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

SIERPIEŃ 25 CZWARTEK	SŁONCE	
	Wschód	Zachód
	4—35	18—40
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	4—37	18—8
	Dł. dnia	Ubyło
	14—5	2—40

Dziś św. Ludwika

Jutro M. B. Częstochow.



TEATR NARODOWY: Punkt o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o godz. 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

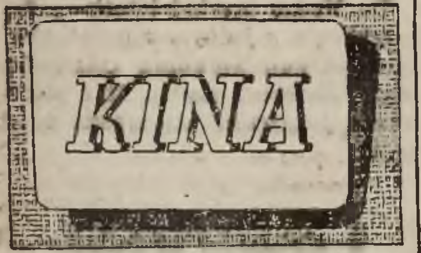
TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".



KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".

JURATA: „2 dni miłości" i „Promienie zagłady".

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA (Chłodna 29): „Gasparone". Na scenie rewia.

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKI: „Za kulisami sławy".

PRAGA: „Nancy Steele zginęła" i „Na drapaczu chmur".

PRASKIE OKO: „Pieśń słońca" i „Złote jezioro".

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

40 rodzin
bez środków do życia

CZERNIOWCE, 24. 8. Podczas robót polnych w gminie Dridu w powiecie Ilfov, z powodu wybuchu kotła lokomobili spłonęły całkowicie zbiory zboża z 75 ha. — 2-ch wieśniaków zostało zabitych na miejscu, 4-ch zaś odniosło b. poważne rany. Na skutek tego wypadku, 40 rodzin zostało pozbawionych środków do życia.

Jak długo będziemy tolerować
Wybryki hitlerowców gdańskich
Nowy napad na chłopca polskiego
Aresztowania polskich kolejarzy

GDYNIA, 24. 8. Wielkie oburzenie wywołała wiadomość, że władze gdańskie ośmieliły się aresztować dwóch polskich kolejarzy, a mianowicie urzędników rewidentów: Józefa Szulca i Grabowskiego, za rzekome „uprowadzenie" kolejarzy hitlerowców gdańskich, będących na służbie Polskich Kolei Państwowych w dyrekcji gdańskiej, którzy byli podejrzani o wyrzucenie z pociągu adiunkta toruńskiej dyrekcji kolejowej p. Tadeusza Winnickiego.

WYNIKI ŚLEDZTWA

Jak już obszernie pisaliśmy, po znalezieniu zmasakrowanego kołami pociągu p. Winickiego i po jego zeznaniach w szpitalu, stwierdzających, że hitlerowska obsługa polskiego pociągu towarowego na torze kolejowym pod Orłowem, wyrzuciła go z pociągu w celach zbrodniczych; polskie władze sądowo - śledcze wszczęły energiczne dochodzenia, zmierzające najpierw do ustalenia nazwisk obsługi tego pociągu. W wyniku tych dochodzeń aresztowano pięciu kolejarzy hitlerowców gdańskich, a po konfrontacji z Winickim w szpitalu, czterech z nich wypuszczono z aresztu, a zatrzymano sprawcę wyrzucenia Winnickiego z pociągu niejakiego Hassego, o czym wczoraj pisaliśmy.

„RETORSJA" GDAŃSKA

Po aresztowaniu na terytorium polskim kolejarzy hitlerowców gdańskich, policja gdańska pozwoliła sobie w drodze „retorsji" na aresztowanie dwóch rewidentów kolejowych Polaków Szulca i Grabowskiego. Natychmiast po tym zuchwałym czynie władz gdańskich nastąpiła interwencja polskiego przedstawiciela w Gdańsku, w wyniku której pp. Szulca i Grabowskiego władze gdańskie musiały wypuścić na wolną stopę.

POLEPSZENIE STANU ZDROWIA WINNICKIEGO

W stanie zdrowia straszliwie okaleczonego Winnickiego następuje poprawa.

Po zmasakrowaniu przez pociąg, który obciął mu obie nogi i zmiażdżył lewą rękę. Winnicki utracił wiele krwi. Nogi, które ledwie trzymały się ciała, amputowano w szpitalu.

Po operacji zaszła konieczność transfuzji krwi, którą dał brat Tadeusza Winnickiego, Apoloniusz, również pracownik kolejowy.

Po tej transfuzji ranny Winnicki poczuł się o tyle lepiej, że mógł złożyć zeznania, a następnie skonfrontowano go z zatrzymanymi w areszcie pięciu kolejarzami hitlerowcami, wśród których poznał w Hassem tego, który go wypchnął z pędzącego pociągu.

NOWY NAPAD NA CHŁOPCA

Opinia polska jeszcze nie otrząsnęła się z oburzenia wobec pobicia dwóch 14-letnich chłopców polskich przez oddział 20-tu szturmowców gdańskich, za nieoddanie salutu chorągwi hitlerowskiej na ulicy Gdańska, oraz po pobiciu wycieczki dziewcząt polskich przez Niemców, nad Motławą, kiedy oto zdarzył się nowy wypadek pobicia polskiego chłopca przez członka organizacji hitlerowskiej.

We Wrzeszczu w stronę dworca kolejowego szedł ulicą 15-letni polski chłopiec Belgran, aby udać się, jak codzień, do gimnazjum polskiego w Gdańsku. — W drodze spotkał kolegę, z którym zaczął rozmawiać po polsku. Tuż przed dworcem, pobliżu restauracji „Kleinhammerpark" rzucił się na niego niespodziewanie dwudziestoparoletni hitlerowiec Klaffke i zaczął Belgrana okładać pięściami, krzycząc:

„Już kilka razy zauważyłem, że bredzisz po polsku. W Gdańsku mówi się tylko po niemiecku!"

Chłopcy wyrwali się z rąk oprawcy i ukryli się w jednym z wagonów pociągu, ale w drodze do Gdańska bezczelny hitlerowiec i tam ich odszukał i próbował ponownie bić Belgrana. Na krzyk napadniętego pośpieszyli inni podróżni i to uratowało nieszczęśliwego chłopca.

Należy dodać, że Klaffke jest synem kolejarza, będącego na służbie Polskich Kolei Państwowych. Wszyscy Polacy w Gdańsku spodziewają się, że stary Klaffke natychmiast będzie wyrzucony bez odszkodowania i bez emerytury ze służby w Polskich Kolejach Państwowych.

Z tolerancją wobec hitlerowców łobuzów w polskiej służbie państwowej trzeba zerwać.

DZIEŃ W POLITYCE

NARADY NA ZAMKU

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności p. marszałka Śmigłego - Rydza prezesa Rady ministrów jen. Sławoja - Składkowskiego, i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

„SEJMOWA SESJA" O. Z. N.

W przyszłym tygodniu przybyć ma do Warszawy kilkunastu czołowych parlamentarzystów sejmowego klubu O. Z. N., którzy obradować będą nad projektami ustawodawczymi, jakie zamierza wnosić ten klub na zwyczajnej sesji jesiennej.

RUCH NARODOWO-PAŃSTWOWY WCHODZI DO OZONU

Ostatnio szereg działaczy Ruchu Narodowo - Państwowego weszło bądź to do O. Z. N. bądź do Służby Młodych. W związku z tym mówi się, iż na najbliższym zjeździe tej grupy ma być postawiony wniosek o rozwiązanie tej organizacji i przystąpienie do O. Z. N.

„OZON" AKADEMICKI

Wobec zbliżającego się roku akademickiego — Koło Akademickie Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło posiedzenie, na którym została szczegółowo omówiona obecna sytuacja polityczna. Na tymże posiedzeniu został przeprowadzony podział prac.

GEN. ŻELIGOWSKI I KONSERWA

Grupa konserwatystów kresowych skupiających się koło dziennika „Słowo" zwróciła się podobno do posła gen. Żeligowskiego, aby stanął na jej czele. Gen. Żeligowski miał propozycję tę odrzucić, oświadczając, że jako wojskowy nie chce prowadzić żadnej akcji politycznej i poświęca się wyłącznie działalności społeczno - gospodarczej.

ZJAZD ZNP

Na zjeździe sprawozdawczym Z. N. P., dnia 27, 28 i 29 bm. zostaną wygłoszone referaty: Cz. Wycech „Stanowisko Z. N. P. wobec aktualnych zagadnień zawodowych i społeczno - państwowych", W. Tułodziecki „Obecna sytuacja Z. N. P.", St. Kwiatkowski „Założenie ideowe i formy działania ruchu pracowniczego", dr. Jakiel „Organizacja pracy pedagogicznej Z. N. P.", K. Maj „Zasady organizacyjne i ideowe pracy społecznej Z. N. P.".

NIE BYŁO ROZMÓW

Przebywający w Pradze dr. Wład. Kiernik ogłasza oświadczenie, że poza znanymi z prasy rozmowami, które dotyczyły powrotu emigrantów, nic mu nie wiadomo o żadnych innych rozmowach, specjalnie jego dotyczących, zresztą do ich ewentualnego prowadzenia nikogo nie upoważniał.

„CZAS" CONTRA „SŁOWO"

„Czas" pisze:

To samo „Słowo" zamieściło kilka dni temu artykuł, poświęcony polityce zagranicznej min. Becka. Polityce tej postawił organ wileński szereg zarzutów, dochodząc w konkluzji do wniosku, że jest ona zagadką. Pod tym względem nie możemy się jednak zgodzić z bliskim nam skądinąd organem. W danym wypadku stanowiska „Słowa" nie podzielamy. Zaznaczamy to celem uniknięcia nieporozumień. W niektórych bowiem pismach stanowisko „Słowa" potraktowane zostało jako wyraz poglądów zachowawczych. Jako dziennik zachowawczy, musimy stwierdzić, iż nie jest to ściśle.

Irytacja p. Z. S. z „Gazety Polskiej"
Brak wizji źródłem naszej słabości
Stara piosenka, ale wciąż aktualna

(J. K.) P. Z. S. w „Gazecie Polskiej" oburzył się na nas za to, że nazwaliśmy politykę min. Becka tajemniczą. P. Z. S. pisze:

„Stara ta piosenka znalazła ostatnio, nie wiadomo z jakiej przyczyny, zupełnie nowych wykonawców. Wyznawcami „zagadkowości" polskiej polityki zagranicznej stała się ostatnio jedna z grup konserwatywnych, a do zarzutu sformułowanego w tym sensie na łamach jej prowincjonalnego organu przyłączyło się warszawskie „A. B. C.".

P. Z. S. nie czyta uważnie „A. B. C.", gdyby bowiem czytał nie byłby zdziwiony postawionym przez nas zarzutem tajemniczości.

DOKĄD IDZIEMY?

P. Z. S. pisze w dalszym ciągu:

Zarzut „zagadkowości" postawiony polskiej polityce zagranicznej jest zarazem nonsensem i niesumiennością. Jest nonsensem, bo zarówno sojusze, układy i stosunki Polski z poszczególnymi państwami są znane powszechnie i ujawnione, jako też sprecyzowane i jasno określone są poglądy rządu polskiego na główne problemy polityki międzynarodowej. Wszyscy wszak wiemy o sojuszach, które wiążą Polskę z Francją i Rumunią, o paktach nieagresji łączących nas z Niemcami i Rosją, oraz znamy charakter stosunków wzajemnych z Czechosłowacją. I dalej wiemy, o stosunkach z Anglią czy Włochami, czy Jugosławią, lub wreszcie o więzach zadzierzgniętych dawno z państwami bałtyckimi, ostatnio również półwyspu skandynawskiego. Wiemy jaki jest pogląd polski na Ligę Narodów i problemy jej reformy, wiemy jaki stosunek do zagadnień bezpieczeństwa zbiorowego, lub do sprawy „bloków ideologicznych". — Wszystkie te elementy, znane i jawne, układają się w całość konsekwentną a harmonijną, która musi rozumieć każdy człowiek dobrej woli. Dlatego też można się z polską polityką zagraniczną zgadzać, albo ją atakować — ale nie można nie stwierdzić, że istnieje system polskiej polityki zagranicznej, wyprowadzony z przesłanek realnego położenia naszego państwa i będący wyrazem jego narodowych dążeń i interesów. System ten był i jest powielekroć publicznie przez min. J. Becka wykładany, motywowany i konsekwentnie w poszczególnych wypadkach stosowany.

Dajmy na to, że wszystko to, co napisał p. Z. S. jest słuszne. Ale na jedno pytanie te wszystkie wyżej postawione twierdzenia nie odpowiadają. Nie odpowiadają na pytanie do czego zmierza polska polityka zagraniczna.

BRAK WIZJI

Bo nie na tym polega zło, że przeciętny Polak nie zna pełnej treści poszczególnych traktatów, przez Polskę zwartych, że np. nie zna wszystkich klauzul traktatu z Niemcami. Przeciętny Niemiec, Anglik czy Włoch nie zna również wszystkich szczegółów, jakie zawierają traktaty, wiążące jego państwa. Zło polega na tym, że przeciętny Polak nie widzi wielkiego celu, do którego zmierza nasza polityka zagraniczna, nie widzi wizji, którąby mu mogła przyświecać. Taką wizję ma i Niemiec i Włoch i Anglik. Brak takiej wiwizji, to źródło naszej słabości.

Ogromna większość Polaków tęskni do takiej wizji. Może p. Z. S. zna tę wizję. Jeśli tak, to niech nam zdradzi tę tajemnicę. Będzie to w każdym razie lepszy argument na zarzut tajemniczości niż irytacja.

Władze kolejowe nie rozumieją
znaczenia kupiectwa w Polsce

O dziwnym i dla nikogo niezrozumiałym stanowisku władz kolejowych, donosi ostatni numer „Kupca Polskiego", organu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Oto zamierzona w dzień 14 i 15 b. m. wycieczka do Gdyni, nie doszła do skutku, z powodu cofnięcia przez władze kolejowe przydziału składu pociągu turystycznego.

„Żałować należy, iż władze kolejowe tak mało okazały zrozumienia dla poczynań turystycznych Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Urządzenie wycieczki krajoznawczej do Gdyni przez kupiectwo polskie, dawało najlepszą gwarancję propagandy idei ukochania morza polskiego. Kupiec krakowski zwiedziwszy cuda urządzeń portowych w Gdyni, po powrocie byłby najskuteczniejszym propagatorem tej idei, bowiem w żadnym zawodzie nie istnieje po temu tyle możliwości, co w handlu; kupiec w szarej swej pracy codziennej styka się z ludźmi ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Żałować należy, gdyż wycieczka zapowiadała się nader licznie. Zarząd Sekcji Kolonialno-spożywczej posiadał już ponad 500 zgłoszeń od osób ze sfer kupieckich i pokrewnych, tak z Krakowa, jak i z prowincji.

Żałować należy tym więcej, że dni świąteczne 14. i 15. sierpnia były jedynym terminem w okresie letnim r. b., w którym kupiectwo mogło oddalić się na dwa dni świąteczne, — od swych warsztatów pracy.

Żałować więc należy, że władze kolejowe cofając przydział pociągu turystycznego dla wycieczki urządzanej przez Sekcję Kolonialno - Spożywczą Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, dały dowód, iż nie doceniają roli i znaczenia kupiectwa polskiego w Polsce."

Wędrowna szkoła
przysposobienia kupieckiego

Przy gimnazjum kupieckim w Jarosławiu została otwarta wędrowna szkoła przysposobienia kupieckiego.

Pierwsze wykłady odbyły się w Grodzisku Dolnym. Obecnie szkołę przeniesiono do Leżajska.

Praktyki w handlu zagranicznym
Do 20 września należy składać podania

W końcu września br., po zakończeniu okresu urlopowego wznawia swe prace powołana przez Min. Przemysłu i Handlu Komisja Stypendialna, mająca na celu zorganizowanie akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego.

W związku z tym, aktualnym się staje zgłaszanie do Rady Handlu Zagranicznego, która prowadzi agendy Komisji — podań kandydatów na praktyki w handlu zagranicznym, udzielane przez Komisję Stypendialną.

Kandydaci muszą się wykazać odpowiednim wiekiem (najwyżej 28 lat), znajomością przynajmniej dwóch języków obcych, ukończeniem studiów handlowo - ekonomicznych i ukończeniem **służby wojskowej.**

Termin zgłaszania podań upływa z dniem 20 września br.

Praktyki krajowe będą się odbywać w firmach lub instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych R. P. i będą płatne w wysokości 150.— zł. miesięcznie. Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem praktyk krajowych w celu umożliwienia stypendyście dalszej specjalizacji w obranej gałęzi handlu zagranicznego. Będą one płatne w wysokości wynagrodzenia pracownika umysłowego rozpoczynającego pracę w polskiej służbie konsularnej w danym kraju. Stypendia są w zasadzie zwrotne.

Przechwałki sowieckie
Zbiory, których nie widać

Urzędowe dane sowieckie przechwalają się, że jest obecnie na terenie Sowietów około 240 tys. dużych przedsiębiorstw rolnych, zatrudniających przeszło 2 miliony ludzi. Przedsiębiorstwa te powstały po likwidacji 10 milionów drobnych gospodarstw wiejskich. Zamiast 10 milionów pługów pracuje na roli 390.000 traktorów.

Od 1913 r. do 1925 r. przestrzeń uprawna wzrosła o 27 proc., a zbiory o 12 i pół procent.

Mimo tych przechwałek sowieckich, rzucających milionami i tysiącami cyfrowych efektów, stwierdzić trzeba, że ta „wydajność" i „poprawa" przedstawia się w dziwnym świetle, jeśli wywóz zbóż spadł, w porównaniu z okresem przedwojennym o prawie 90 proc.

Mimo nie istnienia prawie wywozu i mimo rzekomej poprawy w plonach, ogólnie jest znana fatalna sytuacja aprowizacyjna w Sowietach.

Już jest na ukończeniu
100 wagonów turystycznych

Z końcem listopada r. b., a najpóźniej w ostatnich dniach bież. roku, nastąpić ma oddanie do eksploatacji blisko 100 nowych wagonów kolejowych typu turystycznego, budowanych obecnie w kraju.

Będą to wagony wyłącznie III kl. z 54 miejscami do leżenia — każdy. Miejsca te zaopatrzone będą w specjalne lampki do czytania.

Wymieranie raków
w jeziorach kaszubskich

Na Kaszubach, zaobserwowano niepokojące zjawisko wymierania raków w jeziorach. Raki stanowiły dotychczas w dużej mierze o bogactwie Kaszub i dostarczane były w dużych ilościach, nie tylko na rynki krajowe, ale i zagraniczne.

Przeprowadzone badania ustaliły, że raki wymierają wskutek domieszki w wodzie trujących związków chlorku. Gospodynie wiejskie, piorąc w chlorku bieliznę, wodę skażoną chlorkiem wylewają do potoków, a te spływając do jezior, wyniszczają żyjące tam raki.

Wielki plan inwestycyjny
opracował Zarząd Miejski w Tarnopolu

Z Tarnopola donoszą nam, że Zarząd miasta opracował wieloletni program robót inwestycyjnych w Tarnopolu. Na czoło robót wysunęły się prace nad skanalizowaniem miasta, które zostaną wykończone kosztem 1.650.000 zł. w ciągu trzech lat.

Inwestycje w Miejskim Zakładzie Elektrycznym obejmą przebudowę sieci prądu stałego na prąd zmienny w kilku częściach miasta oraz zakup turbozespołu. Pierwszy etap obliczony jest na 360.000 zł. W dalszym etapie nastąpi przebudowa reszty sieci na prąd zmienny kosztem jednego miliona zł. Prace w tej dziedzinie zostaną podjęte w r. 1944.

Budowa wodociągu, na którą preliminuje się 1.670.000 zł. rozpocznie się w r. 1941 po ukończeniu kanalizacji i trwać będzie 3 lata.

Plan robót drogowych przewiduje przebudowę nawierzchni na stałe i uzupełnienie urządzeń ulicznych kosztem 1.200.000 zł. w ciągu 9 lat.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego zarząd miasta Tarnopola wystąpił z inicjatywą budowy osiedla robotniczego i kolonii urzędniczej.

Milionowe wpływy izb przemysłowo-handlowych

muszą być obrócone na pomoc

dla kupiectwa polskiego

Jak wynika z cyfr Małego Rocznika Statystycznego na rok 1938 liczba przedsiębiorstw handlowych I i II kat. stanowi zaledwie 5% liczby ogólnej wszystkich przedsiębiorstw. Ten niski odsetek świadczy dobitnie, że w **handlu w Polsce decydującą przewagę ma drobny sklepik.**

POTRZEBA OPIEKI I POMOCY

Dzisiejsze nowe zastępy polskich kupców, to również w ogromnej większości małe warsztaty, kierowane przez ludzi bez przygotowania i z trudnością walczące o utrzymanie się na powierzchni. **Te liczne szeregi kupieckie wymagają w tym stanie rzeczy opieki, pomocy i organizacji.** Potrzebni są instruktorzy, którzyby obok wpajania zasad kalkulacji, potrafili wytwarzać odpowiednią atmosferę niezbędną dla szczerego realizowania **haseł o unarodowieniu życia gospodarczego.**

Młode, wychowujące się w nowego typu szkołach kupieckich pokolenie być może będzie bardziej przystosowane do pracy i życia, **ci jednak, którzy już teraz stoją za stołem sprzedażowym potrzebują w szczególnej mierze oparcia swoich poczynań o instruktywną radę i silne ramię dobrze związanej organizacji zawodowej.**

Organizacyj zawodowych jest coraz więcej i są one coraz liczniejsze niestety jednak, sam fakt ich istnienia nie przesądza kupiectwu tej pomocy, o której wspomnieliśmy, a dlaczego — odpowiem yna przykładzie.

PRZYKŁAD

W mieście X, liczącym np. 10.000 mieszkańców grupa kupców tworzy organizację, do której przystępuje 20 do 30 kupców na 60 — 70 istniejących tam sklepów chrześcijańskich. Reszta kupiectwa to albo ludzie zupełnie niezdający sobie sprawy z korzyści organizacyjnych, bądź też element nieufny, sceptycznie usposobiony, który zawsze idzie ogonie wszelkich ruchów społecznych i prowadzi politykę dającą się ująć słowami: „Zobaczymy co z tego będzie".

BRAK ŚRODKÓW NA INSTRUKTORÓW

A zatym organizacja powstała, przystąpiła do jednej z istniejących central ruchu organizacyjnego, otrzymuje okólniki, pisma — ale tego co jej najbardziej potrzebne, **człowieka, któryby umiał udzielić rad, wskazówek, instrukcji i pomocy otrzymać niemoże — bo brak na to środków.**

Wprawdzie niektóre zrzeszenia wysyłają swoich wizytatorów do miasteczek prowincjonalnych, ale **liczba ich i czas,** jaki mogą poświęcić poszczególnym ośrodkom **znajdują się w wyraźnej dysproporcji do potrzeb. A dlaczego?** — odpowiedź ta sama — brak środków.

SKŁADKI NIE WYSTARCZA

No, dobrze, ale przecież członkowie organizacji płacą składki, które powinny wystarczyć na przygotowanie i utrzymanie tego rodzaju sił instruktorskich? **Niestety składki nie wystarczają,** gdyż 1) nie wszyscy kupcy należą do organizacji, 2) wysokość składek jest zbyt niska, ażeby można było chociażby nawte w zrzeszeniach powiatowych pokryć wydatki utrzymania takiego instruktora. **O podniesieniu składek, dosyć wydatnie, trudno narazie mówić.** Nie można bowiem wymagać od kupców, których obroty wahają się od paru do 30 — 40.000 zł. rocznie, żeby płacili po kilka złotych miesięcznie na cele organizacyjne i to wówczas, gdy nie wiedzą, jakie korzyści naprawdę zapewni im przynależność do organizacji, a co gorsza, gdy poprostu nie stać ich na to. Składki mogą rozwiązać problem finansowy: 1) albo w wypadku istnienia przymusu organizacyjnego, albo też tam, 2) gdzie materialny i społeczny poziom ozrganizowanych jest niepo-równannie wyższy niż w naszej rzeczywistości.

JAK ROZWIĄZAĆ SPRAWĘ?

Jakaż zatym rada?

Trzeba organizacje zawodowe materialnie wesprzeć, a więc przede wszystkim wskazać źródło wsparcia. Moim zdaniem do takich **źródeł w pierwszym rzędzie należą finanse izb przemysłowo - handlowych.**

NADWYŻKI BUDŻETOWE IZB PRZEM - HANDL.

Leżą przede mną sprawozdania izb przemysłowo - handlowych w Łodzi i Sosnowcu, za rok 1937. Grube, na dobrym papierze, starannie wydane tomy. Zajrzyjmy do zamknięć finansowych. **Oto nadwyżka budżetowa za jeden tylko 1937 r. w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi wyniosła ni mniej ni więcej tylko 227.454.— zł. 58 gr.** Sumy stanowiące własność Izby w bankach i papierach na dzień 31 grudnia sięgają **800.000.— zł.,** nie mówiąc o nieruchomości, której wartość bilansowa wynosi **1.115.873.— złotych.**

A Izba Sosnowiecka? I tam na stan materialny narzekać nie można, gdyż **nadwyżka budżetowa za 1937 r. wyniosła również 104.270.- zł. 59 gr.**

A przecież izb jest 10, czyli, że skromnie licząc rok w rok odkładają one do banków lub lokują w inny sposób sumy sięgające zapewne **około 2 milionów złotych.**

MINIMALNA POMOC DLA KUPIECTWA

Może jednak izby pomagają materialnie organizacjom zawodowym?

O ile mi wiadomo, to pomoc taka istnieje tylko ze strony Lzby Warszawskiej i minimalnie Łódzkiej, w ogóle zaś trudno mówić o możliwościach pełnej energicznej współpracy i pomocy ze strony **izb będących instytucjami narodowościowo mieszanymi,** które w tych warunkach mają pewne trudności przy współdziałaniu z organizacjacjami polskiego kupiectwa, głoszącymi hasła unarodowienia życia gospodarczego.

STOSUNEK FORMALNY

Ze sprawozdań, o których wyżej, sądzić można, że **stosunek izb do zagadnień organizacyjnych wogóle jest, powiedziałbym, dość formalny.**

Zilustrujmy to na przykładzie:

W sprawozdaniu Izby sosnowieckiej znajdujemy w spisie treści w dziale: „Prawo i administracja stosunków gospodarczych" — podtytuł: „Prace izby nad usprawnieniem działalności zrzeszeń kupieckich".

Cóż tam znajdujemy?

Cytuję dosłowny tekst:

„W celu usprawnienia i ożywienia działalności zrzeszeń kupieckich izba zażądała od zrzeszeń kupieckich w swym okręgu szczegółowych sprawozdań dotyczących liczby członków, ilości zebrań, stosunku z władzami i innymi zrzeszeniami, pomocy udzielanej członkom, oraz imprez wszelkiego rodzaju. W stosunku do zrzeszeń nieprzejawiających należytej aktywności izba postanowiła zastosować różnego rodzaju rygory, aż do wystąpienia z wnioskiem do władz nadzorczych o rozwiązanie zrzeszenia".

Każdy, kto przeczyta, zgodzi się napewno ze mną, że o tych „pracach" izby można by bez szkody dla całości sprawozdania wogóle nie pisać.

A jak jest w innych izbach?

W jednych lepiej, w drugich gorzej. Naogół niedobrze.

WINA KUPCÓW

Pewnie, że **znaczną część winy ponoszą sami kupcy,** którzy będąc radcami izby nie umieją dostatecznie obronić interesów swojej grupy. Stwierdzenie to jednak w niczym nie zmienia faktów, że 1) **fundusze izb powstają z e świadczeń ponoszonych w znacznej, a może przeważającej mierze przez kupiectwo, 2) że fundusze te loko-**lokowane są w papierach, gotowiźnie i nieruchomościach, wówczas, gdy **kupiec prowincjonalny odczuwa brak niezbędnej pomocy i opieki,** któraby mogła podnieść poziom jego sklepu i uświadomić go o roli, jaką ma do spełnienia w społeczeństwie, 3) pomoc jaką w tym zakresie mogą mu dać organizacje społeczne i zawodowe nie może być zastąpiona przez pomoc ze strony izb.

MUSZĄ BYĆ PIENIĄDZE DLA KUPIECTWA POLSKIEGO

Po skonstatowaniu tego zapytuję, czy nie byłoby możliwe, ażeby izby ze swych funduszów, znacznie przekraczających ich możliwości wydatkowe, (i to bynajmniej nie skromne) subwencjonowały ruch organizacyjny?

Niechby z tych paru milionów, które wędrują dzisiaj do banków, chociaż 20 proc. poszło na ten cel, **a w krótkim czasie dałoby się odczuć wyraźnie korzyści takiego wsparcia w przygotowaniu i działalności tysięcznych rzesz zorganizowanego kupiectwa.**

Ale ktoś może wysunie objekcje: No, dobrze, ale połowę tej sumy przy obecnym składzie radców w izbach, dostałyby organizacje żydowskie?

MNIEJSZA SZKODA

Organizacyjnie ruch żydowski na brak środków materialnych nie narzeka i nawet gdyby otrzymał tego rodzaju subwencję, to mniejby to zaszkodziło polskim sklepikom, niż brak wytrawnych instruktorów, którzyby umieli nieść pomoc w każdej potrzebie i którzy akcję unarodowienia prowadziliby nie przy pomocy wytartych frazesów, jak to się dziś niestety często spotyka, ale przez udzielanie fachowych rad i wskazówek tak bardzo niezbędnych naszym sklepikom, oraz przez silny nacisk moralny w kierunku realizowania haseł „swój do swego".

Cóż na taki projekt powiedzą panowie radcowie, reprezentujący w izbach polskie organizacje kupieckie?

Kr.

Dlaczego nie polski ks ąże Kościoła

konsekruje nowego biskupa gdańskieg)

Odbył się w Gdańsku ingres nowego biskupa gdańskiego do katedry w Oliwie, ks. dr. Spletta, na miejsce opróżnione przez ks. biskupa O,Ruhrke. Ogólnie spodziewano się, że konsekracji nowego biskupa w Gdańsku dokona jeden z polskich książąt Kościoła. Stało się jednak inaczej. Ingresu dokonał niemiecki arcybiskup z Moguncji. Jedynie asystował przy kongregacji sufragan chełmiński ks. biskup Dominik.

Komunikat biura prasowego senatu gdańskiego w tej sprawie głosi, że nowy biskup gdański posiada pełne zaufanie senatu i znany jest z dobrych stosunków z obecnym reżimem w Gdańsku. Komunikat ten w sposób zabawny stwierdza, ze senat gdański „aprobował" nominację ks. dr. Spletta na stanowisko biskupa gdańskiego.

Wolne miasto Gdańsk Gdańsk nie posiada konkordatu z Watykanem, a jako podległe w sprawach zagranicznych Polsce, nie ma prawa aprobować lub nie aprobować nominacji jakiegoś biskupa. Aprobata na to stanowisko przysługuje jedynie rządowi polskiemu.

Sprawa ta wymaga zajęcia oficjalnego stanowiska przez Polskę.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Echa mowy Roosevelta w K ngston

Deklaracja pełna niedomówień

wywołała sprzeczne komentarze

W słynnej mowie, wygłoszonej przez prezydenta Roosevelta w Kingston, podczas otwarcia mostu łączącego Stany Zjednoczone z dominium angielskim Kanadą, podkreślono trzy zasadnicze momenty:

1) Obawa przed brutalnością, szowinizmem i metodami tajnej dyplomacji państw totalnych.

2) Konieczność daleko posuniętej solidarności między narodami demokratycznymj świata, hołdującymi wspólnym ideom politycznym.

3) Stwierdzenie, że Kanada zawsze hołdowała ideałom demokratycznym i dawała dowody lojalnej współpracy z sąsiadami i w tym charakterze **może liczyć zawsze na pomoc St. Zjedn., które w razie niebezpieczeństwa obcej inwazji, „nie pozostaną bezczynne".**

Przedstawiciel Kanady w swej odpowiedzi podkreślił mniej więcej, „że bardzo mu przyjemnie" — świadczyłoby to, że mowa prezydenta Roosevelta była niespodzianką dla Kanady.

Od kilku dni zagraniczna prasa polityczna analizuje akcenty tej doniosłej deklaracji, wyciągając wnioski najrozbieżniejsze.

KONIEC IZOLACJI AMERYKAŃSKIEJ

Z jednym zgadzają się wszyscy: Roosevelt w imieniu Stanów Zjednoczonych zakomunikował, że **wielka demokracja Zachodu, związana z całym światem doniosłymi zagadnieniami gospodarczymi, kończy długotrwały okres izolacji i miejsce swoje widzi wśród państw demokratycznych, przeciwstawiając się państwom totalnym, a więc w pierwszym rzędzie Rzeszy Niemieckiej i Włochom.**

Od siebie dodamy, że konsekwencją takiego stanowiska powinno być wejście St. Zjedn. w skład Ligi Narodów.

Tylko, że z konsenkwencjami w tej sprawie, jak to zaraz zobaczymy, najgorzej.

ANGLIA MA ZASTRZEŻENIA

Pierwsza wypowiedziała się prasa angielska, akcentując doniosłość współpracy dwóch potęg anglosaskich, przy tym pisma propagujące izolację Anglii w sprawach kontynentu europejskiego, **ostrzegły Stany Zjednoczone przed niebezpieczeństwem wciągnięcia... Anglii w splot interesów europejskich.**

Część prasy angielskiej i francuskiej podkreśla, że mowa Roosevelta jest tylko rozciągnięciem doktryny Monroe na Kanadę. Dotychczas doktryna Monroe była bowiem stosowana tylko do niepodległych republik amerykańskich, gdy Kanada jest dominium angielskim.

Interpretacja taka osłabiałaby doniosłość deklaracji Roosevelta, lokalizując jej treść tylko do stosunków N. Świata.

CZY BIAŁE NIEDŹWIEDZIE NAJADĄ KANADĘ

Jeszcze dalej idzie prasa włoska (Tribuna, Resto del Carlino), która twierdzi, że radość Anglii jest przedwczesna, gdyż mowa Roosevelta może być interpretowana raczej jako **chęć sugestionowania Kanadzie rozluźnienia węzłów łączących ją z Anglią. Po co** ponosić ciężary wojenne i inne na rzecz dalekiej metropolii, skoro są siednie państwo bezinteresownie gwarantuje bezpieczeństwo granic?

I któż ma być tym groźnym najeźdźcą? Czy może niedźwiedzie białe od północy, — zapytują pisma włoskie.

I któż to będzie wymawiał innym narodom brutalność metod i zaborczość? **Czy St. Zjednoczone, kraj gangsterów, państwo ciągnące niepomierne zyski ze zbrojenia innych narodów i finansowania wojen, państwo frymarczące obłudnie ideami, może stosować wobec innych ton mentorski.**

Jak widać, Włochów bardzo zabolała deklaracja i próbują ją przedstawić Anglii jako dowód nielojalności siostrzycy anglosaskiej.

ROOSEVELT UCHYLA SIĘ OD KOMENTARZY

Najciekawsze, że interpelowany przez prasę Roosevelt, **jest bardzo skąpy w udzielaniu komentarzy.**

„Bynajmniej nie powiedziałem, że doktryna Monroe zostanie rozciągnięta na Kanadę, proszę wczytać się uważnie w to, co powiedziałem".

Czy St. Zjednoczone udzielą zbrojnej pomocy w razie inwazji grożącej Kanadzie?

„Powiedziałem: nie pozostaną bezczynne!"

A jeśli Kanada będzie przedmiotem inwazji z powodu wojny wypowiedzianej przez Anglię w Europie? Pytanie bez odpowiedzi.

Jak widzimy, spontaniczne przemówienie było jednak przemówieniem... dyplomatycznym, skoro wywołało taką rozbieżność zdań, a nawet wątpliwości ze strony samego autora tej deklaracji. **A. G**

Rada obrony praw żydowskich

powstała w Stanach Zjednoczonych

„Hajnt" donosi:

Na konferencji przedstawicieli czterech wielkich organizacji żydowskich w Ameryce — amerykańsko - żydowskiego kongresu, amerykańsko - żydowskiego Komitetu, „Bnei Brith", i amerykańsko - żydowskiego komitetu robotniczego — zostało ukonstytuowane wspólne zjednoczenie, które będzie nosiło nazwę: „Ogólnej Rady dla praw żydowskich". Konferencja została powołana w celu zrealizowania rezolucji, które w czerwcu b. r. zostały przyjęte przez przedstawicieli tych samych czterech żydowskich organizacji na konferencji w Pitsburgu o organizowaniu wspólnego zgromadz nia dla ochrony praw żydowskich. Nowo - utworzona Rada będzie liczyła dwudziestu członków, po 5-ciu przedstawicieli z każdej z czterech organizacji. Liczba przedstawicieli może być powiększona przez 5 6 większość głosów Rady. Statut przewiduje, że Rada może odbywać swoje sesje najmniej raz na trzy miesiące. Obowiązujące uchwały muszą być przeprowadzone większością 2 3 głosów w indywidualnym głosowaniu.

Na 3 lata więzienia

skazano Szalasiego

BUDAPESZT, 24.8. Po przeprowadzonej przed kilku dniami rozprawie Sąd Najwyższy, jako sąd ostatniej instancji, ogłosił w środę wyrok w sprawie przywódcy węgierskich narodowych socjalistów Szalasiego.

Sąd utrzymał w mocy wyrok drugiej instancji, skazujący Szalasiego na 3 lata ciężkiego więzienia.



POLITYKA MIN KOMUNIKACJI

Ministerstwo komunikacji zdecydowało cofnąć z dniem 1 października wszystkie ulgi w cenie biletów podmiejskich, za wyjątkiem ulg robotniczych. Od tej daty więc urzędnicy, ich dzieci, studenci, młodzież szkolna płacić będą pełną, i bodajże podwyższoną jeszcze w stosunku do obecnej, cenę biletów okresowych.

Nie trzeba tłumaczyć, że zarządzenie to uderza bardzo silnie w budżety ludzi pracy, przede wszystkim rodzin urzędniczych, którym niskie zarobki nie pozwalają mieszkać w stolicy.

Nie znamy do tej pory motywów, które skłoniły ministerstwo komunikacji do wydania tego zarządzenia. Bez obawy jednak popełniania zasadniczego błędu można twierdzić, że przyczyną cofnięcia stosowanych dotychczas ulg jest konieczność oszczędności w budżecie kolei. Zapewne będzie się mówiło, że koleje nasze potrzebują gwałtownie renowacji taboru, że cierpią na chroniczny brak pieniędzy na najpotrzebniejsze inwestycje, że wreszcie mają szereg zobowiązań, którym muszą podołać.

Wszystko to jest słuszne, aczkolwiek trzeba tu właśnie przypomnieć burzę, która powstała w Sejmie przy uchwalaniu budżetu kolei dokoła sprawy wpłaty 42 milionów, jaką przedsiębiorstwo PKP ma uskutecznić w bieżącym roku budżetowym.

W odpowiedzi na te wszystkie argumenty, uzasadniające rzekomo podwyżkę cen, trzeba zapytać: Dlaczego tak się dzieje, że koleje mogą wpłacać do Skarbu 42 miliony zł., a równocześnie dla oszczędności muszą silnie uderzyć po kieszeni ludzi pracy? Dlaczego oszczędności poszukano akurat tutaj, zamiast zwrócić się w innym, bardziej uzasadnionym, kierunku; zamiast choćby zrewidować ilość biletów bezpłatnych, wydawanych różnym dygnitarzom i półurzędowym formacjom politycznym? Albo ograniczyć ilość b. kosztownych wycieczek prasowych, po różnych Krynicach i Gdyniach?

Odpowiedź na te pytania musi doprowadzić do wniosku, że jeżeli oszczędności są konieczne, to należało ich poszukać gdzie indziej, a nie rujnować spokój i budżety setek tysięcy rodzin pracowniczych.

Polityka Ministerstwa komunikacji w świetle tych faktów wygląda tak: ze szkodą dla przedsiębiorstwa PKP., drogą przejadania kapitału zakładowego (tabor) i różnych operacyj bilansowych uzyskuje się nadwyżkę 42 milionów zł., by w kilka mies. później sięgnąć do kieszeni rodzin pracowniczych.

Polityka taka musi zasłużyć na miano rabunkowej i aspołecznej.

W.

KRONIKA KUPIECKA

Kolonizacja handlowa
Straż przednią polskiego kupiectwa
tworzą Poznaniacy i Pomorzanie

Przemysł polski śledzi z wielką uwagę rozwijającą się akcję kolonizacyjną, stanowiącą niezbędny etap w ogólnej akcji unarodowienia życia gospodarczego w Polsce ściśle związany z przygotowującą grunt akcją uświadomienia społeczeństwa.

W akcji kolonizacyjnej przodują ziemie zachodnie Polski. Zważywszy ogromne zażydzenie handlu w Polsce, na pierwszy plan wysuwa się kolonizacja handlowa, zmierzająca do wyrugowania obcych elementów z handlu i do zastąpienia ich polskim elementem kupieckim, głównie z Wielkopolski i z Pomorza, w terenach posiadających znaczenie dla całości naszego gospodarstwa.

Ponieważ największe doświadczenie i wiedzę naukową posiada na ogół element kupiecki z województw zachodnich, należy w akcji kolonizacyjnej kierować go do handlu hurtowego oraz do większych placówek handlu detalicznego.

Do średniego i drobniejszego handlu detalicznego należy natomiast przyciągnąć element miejscowy, rekrutujący się z kół bezrobotnej inteligencji miejskiej i nadmiernie rozrośniętego stanu urzędniczego; ludność wiejska zaś winna być kierowana do drobnego handlu, straganów, detalicznych sklepików i artykułów spożywczych.

Podstawowym warunkiem trwałego spolszczenia handlu detalicznego jest rozwój placówek hurtowych. Z tego względu akcja kolonizacyjna winna położyć szczególny nacisk na otwieranie w ośrodkach zażydzonych oddziałów istniejących już firm polskich, oraz na organizowanie nowych hurtowni przez osoby posiadające odpowiednie kapitały, lub wreszcie przez zbiorowe zakładanie spółek handlowych.

W akcji kolonizacyjnej handlowej — w ścisłym związku z koniecznym rozwojem hurtu polskiego — uwzględnić należy także obsadzanie wyrobionym i fachowo przygotowanym polskim elementem kupieckim, przedstawicielstw fabryk zagranicznych.

Podstawą skutecznej na dalszą metę kolonizacji handlowej jest równoległa planowa akcja kolonizacji rdzennie polskiej wytwórczości — przemysłu i rzemiosła. Ważnym jest też lokowanie wolnych kapitałów przez bogatsze kupiectwo lub przemysłowców ziem zachodnich w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych innych dzielnic.

Aby przygotować fachowo kandydatów pragnących objąć drobniejsze placówki gospodarcze, nie należy wreszcie zapomnieć o urządzaniu kursów przy pomocy organizacji zawodowo - gospodarczych i samorządu gospodarczego, n. p. straganiarzy, oraz w pewnych działach rzemiosła odczuwającego brak czapników, rękawiczników i innych fachowców.

Wycieczka kupiecka do Żnina

Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu urządza w niedzielę, dnia 4. 9. 1938 wycieczkę autobusem na Targi Pałuckie do Żnina. Poza tym zostaną zwiedzone wykopaliska w Biskupinie, pomnik Leszka Białego w Marcinkowie, zamek Diabła Weneckiego oraz Browar w Żninie.

Wyjazd sprzed Biblioteki Raczyńskich o godz. 6.45 rano. Cena przejazdu w obie strony 6.50 zł. od osoby.

Zlikwidowanie żydowskiego detalu
zahamuje dopływ soków żywotnych
do przemysłu i hurtu żydowskiego

Poniżej zamieszczamy artykuł z „Frontu unarodowienia handlu" zamieszczony w ostatnim numerze „Kupca Polskiego".

Podstawowym warunkiem skuteczności akcji unarodowienia handlu jest planowe i systematyczne działanie. Bezkrytyczne i dorywcze atakowanie wszystkich pozycji żydowskich w życiu gospodarczym prowadzi jedynie do marnowania energii i rozdrobnienia wysiłków oraz daje wyniki odwrotnie proporcjonalne do ich intensywności.

U podstaw siły ekonomicznej żydowskiej stoi bardzo szeroko rozbudowana sieć drobnych kupców, handlarzy, przedstawicieli, domokrążców i pośredników, rozprowadzających wytwórczość żydowską i zdobywających dla niej rynki zbytu.

Dlatego też odebranie żydom handlu detalicznego przez stwarzanie polskich placówek handlu detalicznego zachwieje filarami, na których obecnie jeszcze wytwórczość żydowska czuje się mocno i pewnie.

W akcji unarodowienia handlu należy przeto położyć nacisk na stwarzanie placówek detalicznych, które winny eliminować wytwórczość żydowską, dając tym samym podstawę do rozwoju wytwórczości polskiej.

Wytwórczość polska nie może należycie się rozwijać, gdyż brak jej oparcia na detalistach Polakach, a kupcy żydowscy zdecydowanie przeciwstawiają się wprowadzeniu na rynek wytwórczości polskiej. W niektórych branżach stosunek detalu polskiego do żydowskiego ma się tak, jak 5:100.

Narastanie polskiego detalu automatycznie stworzy korzystne warunki do organizowania się polskiego handlu hurtowego i koniunkturę na powstawanie i szybki rozwój wytwórczości polskiej, gdyż przykłady z życia wyraźnie wskazują na ścisłe uzależnienie wytwórców od detalistów, a nie odwrotnie, jak często fałszywie się mniema.

Obecnie obserwujemy już stopniową ucieczkę żydów z detalu do hurtu, przedstawicielstw i wytwórczości. Ucieczkę żydów z detalu należy przyśpieszyć i nie ulegać podszeptom, nakłaniającym do podejmowania już w chwili obecnej ostatecznej walki z wielkim przemysłem i hurtem żydowskim, na co posiadając zaledwie 25% życia gospodarczego w polskim posiadaniu, nie mamy dostatecznych sił i środków.

Zlikwidowanie żydowskiego detalu, to odcięcie dopływu soków żywotnich wielkiemu przemysłowi i hurtowi żydowskiemu. Dopiero, gdy to nastąpi, przyjdzie czas na podjęcie ostatniej i niewątpliwie zwycięskiej rozgrywki.

Moment uzyskania stanowczej przewagi polskiego handlu detalicznego nad obcym, będzie momentem przełomowym, gdyż zadecyduje o losie hurtowni, wytwórni i przedstawicieli handlowych polskich i niepolskich.

W tym etapie walki szczególne znaczenie posiadać będzie solidarne podporządkowanie się kupiectwa polskiego bezwzględnemu nakazowi eliminowania wytwórczości obcej zgodnie z zasadą, że nawet najgorszy towar polski jest lepszy od najlepszego obcego.

Wyraźne określenie celu i metod walki oraz systematyczna i harmonijna współpraca wszystkich świadomych Polaków musi doprowadzić do rzeczywistego unarodowienia handlu.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

ZEBRANIE KUPCÓW W BRZESKU

W dniu 31 lipca b. r. odbyło się w Brzesku k. Bochni ogólne zebranie Kupców Polskich z Brzeska i powiatu brzeskiego, w którym wzięło udział około 150 osób.

Zebranie zagaił prezes miejscowej placówki p. Geratowski, witając obecnych przedstawicieli władz oraz przybyłego na Zebranie Delegata K. K. K. z Krakowa Podstarszego p. St. Sierotwińskiego.

Przewodniczący przedstawił reprezentantom władz niektóre najważniejsze bolączki kupiectwa oraz postulaty, między którymi na jedno z pierwszych miejsc wysunął sprawę uregulowania godzin handlu.

Po zagajeniu przewodniczący oddał głos Podstarszemu S. Sierotwińskiemu, który w dłuższym referacie przedstawił rolę, jaką kupiec spełniał i spełnia w życiu państwa.

Z BRANŻY MECHANICZNEJ

W dniu 11 b. m. odbyło się w „Domu Kupców" w Poznaniu plenarne zebranie Zrzeszenia Kupców branży mechanicznej, na którym omawiano sprawy branżowe.

Z ZRZESZENIA KUPCÓW WIEJSKICH
ODDZIAŁ W NIEDRZWICY DUŻEJ

W dniu 7 b. m. odbyło się w Niedrzwicy Dużej zebranie organizacyjne kupiectwa wiejskiego. Udział w zebraniu wzięło z górą 40 kupców wiejskich. Przewodniczył zebraniu p. Tomaszewski Józef z kol. Borkowizna. Z ramienia Zarządu Zrzeszenia K. W. w Warszawie wziął udział w zebraniu p. W. Wierzchołek, który przedstawił zebranym znaczenie organizacji w zawodzie kupieckim i zapoznał z ideologią Zrzeszenia Kupców Wiejskich.

Po ożywionej dyskusji zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie za stworzeniem oddziału Zrzeszenia K. W. z siedzibą w Niedrzwicy Dużej. Przystąpiono do wyboru władz Oddziału.

W skład Zarządu weszli: Prezes Kot Antoni, wiceprezes Tomaszewski Józef, i Chajdas Franciszek, skarbnik Gutowski Antoni, sekretarz Kozioł Gustaw.

KOMITET ORGANIZACYJNY W POW. SARNY

Z inicjatywy p. Beneta Ludwika w Sarnach, członka Z. K. W. zawiązał się z początkiem bież. miesiąca Komitet Organizacyjny Oddziału Zrzeszenia Kupców Wiejskich pow. sarneńskiego. W skład Komitetu weszli: Benet Ludwik, Sarny, jako przewodniczący, Kotecki Franciszek, Chipczyńska Helena, Swoboda Stefan, Makowiecki, Ahchip. Burzyński Stanisław i Klepacki Stanisław.

NOWOPOWSTAJĄCE ODDZIAŁY

Prace nad zorganizowaniem oddziału Z. K. W. podjęło kupiectwo wiejskie z pow. Dąbrowa woj. krakowskiego. Pracę zainicjował i kieruje nią p. Madej Rudolf z Dąbrowy Tarnowskiej.

Kupiec musi przestrzegać następujących nakazów

Kupiec - Polak nie może od społeczeństwa żądać przestrzegania zasady „Swój do swego", jeśli jej sam nie stosuje. W tym celu winien przestrzegać następujących nakazów:

1) Kupiec - Polak winien przy kupowaniu towaru omijać źródła żydowskie. Wyjątki mogą być dopuszczalne jeszcze wówczas, jeżeli źródeł polskich nie ma w ogóle, lub jeżeli istniejące nie pokrywają zapotrzebowania w dostatecznej mierze.

2) Jeśli dostawcą pewnych artykułów może być jeszcze tylko fabrykant żydowski, to należy żądać pośrednictwa agenta lub podróżującego Polaka.

3) Brak źródeł polskich należy zgłaszać organizacji zawodowej, która w miarę posiadanych wiadomości służyć będzie informacjami.

4) Kupiec - Polak winien sprowadzać towary oraz uskuteczniać transporty i zwózki przez polskie firmy ekspedycyjne.

5) Kupiec - Polak winien zatrudniać personel polski.

6) Kupiec - Polak powinien przestrzegać, ażeby zatrudniony u niego personel nie kupował u żydów.

7) Kupiec - Polak, będący właścicielem domu, nie może żydowi wydzierżawiać tak lokali mieszkalnych, jak handlowych, a wpływami swymi winien również spowodować, ażeby inni polscy właściciele domów tego nie czynili.

8) Kupiec - Polak winien ogłoszeniami popierać w pierwszej linii gazety i czasopisma, które nie umieszczają żydowskich inseratów.

9) Kupiec - Polak winien zasięgać porad prawnych i lekarskich tylko u adwokatów i lekarzy Polaków.

Komisja Porozumiewawcza dla wspólnego działania

Celem uzgodnienia akcji w zagadnieniach wspólnych dotyczących branży restauratorskiej, wędliniarskiej, piekarskiej i cukierniczej, została utworzona Komisja Porozumiewawcza złożona z przedstawicieli powyższych branż.

Komisja odbyła już szereg posiedzeń jak również odbyła się konferencja na terenie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawiej.

Informator handlowy

Nakładem Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Poznaniu wyszedł z druku bardzo obszerny ogólnopolski informator pt. „Chrześcijańskie Fabryki i Hurtownie w Polsce".

Informator, obejmujący 200 stron druku, zawiera około 5 tys. adresów chrześcijańskich fabryk i hurtowni w 700 branżach według alfabetycznego układu.

Kasa Bezprocentowa przy Centr. Zw. Kup. rozpoczęła swą działalność

Niedawno zarejestrowana została Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa przy Centr. Zw. Detalicz. Kupiectwa Chrześc. R. P. w Warszawie, o powstaniu której już w swoim czasie donosiliśmy.

Jaka była wielka potrzeba założenia tej Kasy świadczy szybki wzrost członków, którzy nie tylko opłacają składki (50 gr. miesięcznie), ale deklarują dość poważne sumy na kapitał zakładowy.

Stwierdzić również trzeba, że z wydatną pomocą przyszedł Bank Gosp. Kraj., a sfery kupieckie i przemysłowe powitały powstanie nowej placówki z wielkim zadowoleniem.

Jedynie usiłowali przeszkodzić powstaniu Kasy p. Mierzejewski i Pintera, którzy np. nie przyjęli Kasy na teren Centr. Związku, jak i nie pozwolili ulokwać ją w „Wiadomościach Kupieckich", organie Centr. Związku Det. Kup.

Pomimo tego obecne władze pracę swą prowadzą energicznie. Wynajęto więc lokal przy ul. Al. Jerozolimskich 17, po zainstalowaniu w którym przystąpiono do udzielania pożyczek.

Głównym celem nowej placówki jest pomoc drobnemu kupiectwu oraz tym, którzy zakładają nowe sklepy w miejscach, gdzie brak sklepów polskich.

Zarząd Kasy stanowią: pp. Boryszewiczowa, St. Bill, dyr. Kozak, E. Michalak i Szpetkowski. W Komisji Rewizyjnej zasiadają pp. dyr. Barylski, S. Glinicki i senator Siedlecki.

Obóz przysposobienia gospodarczego szkolił adeptów do handlu

Najbardziej opanowane przez żywioł żydowski okolice Polski, a więc wschód przede wszystkim, potrzebują w miarę postępującego uświadomienia narodwego coraz większej ilości kupców polskich.

Nie starczą już pionierzy z Poznania, Pomorza, czy Śląska. Nowi pionierzy muszą się także rekrutować spośród ludności miejscowej.

Aby temu zaradzić zorganizowano w Poznaniu, z inicjatywy Min. Przemysłu i Handlu sześciotygodniowy obóz przysposobienia gospodarczego, dla najzdolniejszych uczniów gimnazjów kupieckich z Kresów Wschodnich.

77 uczestników obozu zapoznało się z europejskimi zasadami handlu i obecnie pójdą krzewić nabytą kulture handlową w swych rodzinnych stronach.

Zadaniem obozu było wyszkolić kadry zdolnych i chętnych do handlu adeptów, zapoznać ich z zachodnimi metodami handlu i przygotować do pionierki, jaką podejmą po powrocie w rodzinne strony.

W dniu 11 bm. odbyło się uroczyste zakończenie obozu przysposobienia gospodarczego.

B. HOFMANN 26)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

IX.

Kramer zbliżył się do drzwi gabinetu, niosąc dużą filiżankę mocnej czarnej kawy i zapukał.

Gdy wszedł, jego przełożony ciągle jeszcze wędrował z kąta w kąt. Ten równomierny, nieco ciężki krok Kramer słyszał już przynajmniej pół godziny, co było nieomylnym znakiem, że Weninga jeszcze nie rozwiązał trudnego zadania. Musiał palić bez przerwy, o czym świadczyła masa niedopałków w popielniczce i gęsty dym, wypełniający pokój.

Kramer postawił tacę z kawą na stół i chciał odejść, lecz Weninga powstrzymał go ruchem dłoni, spojrzał na zegarek — była piąta — i zapytał:

— Rottwyn wrócił?

— Jeszcze nie, panie komisarzu.

— Jak tylko przyjdzie, ma się u mnie zameldować. Niech pan tam uprzedzi wszystkich.

— Rozkaz, panie komisarzu.

Weninga zbliżył się do stołu i wypił machinalnie łyk kawy z dużej porcelanowej filiżanki. Kupił ją przed kilkoma laty, ponieważ nie lubił grubego szkła, w jakim przynosili kawę z kasyna. Na ogół urzędnicy policji kryminalnej niewiele wymagają od życia, ale muszą mieć przyzwoity tytoń, który ułatwia myślenie i mocną czarną kawę, która daje jasność umysłu.

Właśnie teraz rozważał szczegóły rozmowy w hotelu „Continental", po której osoba de Katta stała się dlań jeszcze ciekawsza. Musiał przyznać w duchu, że ten człowiek umiał otaczać się nieprzeniknionym murem tajemnicy, ale jedno wydawało mu się pewne ponad wszelkie wątpliwości: wypadek na parowcu „Friesland", sensacyjny przebieg licytacji u Fokinga, włamanie do jego sklepu oraz zamach na Mac Stantona — te wszystkie cztery wydarzenia miały bezpośredni związek przyczynowy.

Jednak de Kattowi nigdy nie można było nic udowodnić. Dlaczego Stanton musiał zniknąć? Kto był w tym zainteresowany? Komu przeszkadzał ten młody człowiek?... Weninga głowił się nad odpowiedzią na podstawowe pytanie: powód?

Po powrocie z hotelu „Continental" udał się do lekarza policyjnego, doktora Beerlunga, który przeprowadził badanie rannego i dowiedział się następujących szczegółów: Stanton otrzymał cios w plecy długim cienkim nożem, prawdopodobnie sztyletem; nóż był wyjątkowo cienki i bardzo ostry, gdyż pozostawił na ubraniu ledwo dostrzegalne ślady; przebił lewe płuco, powodując na szczęście nieznaczny krwotok wewnętrzny i przeciął następnie worek sercowy. Na ogół stan był ciężki — lekarz nie wróżył wielkich nadziei na utrzymanie rannego przy życiu, aczkolwiek dodał, że cuda się zdarzają w tej dziedzinie i że Stanton ma zdrowy i silny organizm.

Pomny nauk inspektora Kruydera, słynnego wykładowcy wyższej szkoły policyjnej, Weninga zajął się rozpatrywaniem sześciu zasadniczych punktów, bez których wyjaśnienia prawie każde śledztwo musiało utknąć w miejscu: kto, kogo, gdzie, kiedy, jak i dlaczego. Dopiero po odpowiedzi na te pytania kryminolog mógł rozwiązać z reguły każdą zagadkę.

Wynik rozważań przedstawiał się następująco: kto? — nie wiadomo; kogo — Mac Stantona; gdzie — na brzegu kanału Amstel; kiedy — o świcie dnia szesnastego sierpnia; jak — nożem, przy czym cios był zadany z tyłu; dlaczego — nie wiadomo. Pierwsze i szóste pytania pozostały bez odpowiedzi.

Oczywiście Weninga połączył się natychmiast ze Scotland Yardem w Londynie, aby się dowiedzieć, czy Mac Stanton jest tam notowany. Skąd on w ogóle przyjechał, było bardzo trudno ustalić, zwłaszcza jeśli nie był karany — w Anglii nie ma obowiązku meldowania się.

W każdym razie Stanton miał z pewnością paszport zagraniczny, więc jakiś urząd musiał go wydać. Przy rannym nic nie znaleziono. Rabunku mogli dokonać ci, którym zależało na uprzątnięciu Mac Stantona, albo załoga holownika, rekrutująca się po większej części z ludzi do wszystkiego zdolnych. Brak jakichkolwiek papierów, a szczególnie dowodu osobistego, mógł mieć dwojakie tłumaczenie: napastnikowi chodziło o zdobycie paszportu Anglika albo o utrudnienie śledztwa. Najmniej prawdopodobna wydawała się trzecia ewentualność, że tej nocy Stanton nie miał przy sobie żadnych papierów

(D. c. n.)

Za pobicie policjantów

awanturnicza trójka posiedzi w więzieniu

W dniu 17 stycznia r. b. na ulicach Radlina w pow. pszczyńskim wywołali wielką awanturę na ulicy podpici bracia Józef i Alojzy Czyż, przebywające w towarzystwie Hiacenty Rose. Odgłosy awantury zwabiły na miejsce dwóch posterunkowych — Machulca i Swobodę, którzy wezwali do uspokojenia się i wylegitymowania. W odpowiedzi na to cała trójka rzuciła się na policję i przy pomocy ławki stojącej przed jednym z domów obalili obu posterunkowych na ziemię i w straszliwy sposób pobili i skopali, tak, że obu policjantów nieprzytomnych musiano wówczas przewieźć na dłuższą kurację do szpitala.

Wytropieni przez policję na drugi dzień, jako sprawcy pobicia, Czyżowie i Rose ponownie stawili opór.

Za tę „wiązankę" odpowiadali przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, który w wyniku rozprawy skazał Józefa Czyża na 1 i pół roku więzienia, Hiacentę Rose na 1 rok, a Alojzego Czyża na 8 miesięcy. Temu ostatniemu wykonanie kary zawieszono warunkowo na 5 lat.

W płonącej budzie

żywcem usmażyło się troje dzieci

(jk). We wsi Siedliszcze (pow. włodawski) w budzie krytej słomą, znajdującej się w sadzie owocowym, dzierżawionym od Nimirycza Stanisława przez żyda Jankla Rajsa z Chełma, pod nieobecność Rajsa i jego żony, zajęła się pościel.

Ogień szybko objął całą budę, w której spało troje dzieci Rajsów: 8-l. Srul, 10-letnia Fajga i 14-letnia Rywka.

Dzieci, nie mogąc wydostać się na dwór, spaliły się żywcem.

Rajs i jego żona, którzy w międzyczasie nadbiegli, dowiedziawszy się, że buda ich płonie, podczas bezskutecznych prób ratowania dzieci zostali ciężko oparzeni.

Ohydny gwałt w Nikiszowcu

Policja zarządziła obławę

Policję w Nikiszowcu zaalarmowano wiadomością o ohydnym gwałcie, jakiego dopuścił się zwyrodnialec na osobie 12-letniej Anieli G. z Nikiszowca.

Dziewczynka wybrała się na grzyby i w pobliżu radiostacji na t. zw. Mrówczej Górce została zaczepiona przez jakiegoś osobnika w wieku około 26 lat, który pod pretekstem wskazania jej miejsca, gdzie jest rzekomo dużo grzybów, wywabił ją w głąb lasu w Nikiszowcu, i tam siłą zniewolił dziewczynkę, po czym zbiegł.

Obłąkana z przerażenia dziewczynka schroniła się w domku kolejowym, gdzie udzielił jej pomocy wezwany lekarz. Policja zarządziła na zwyrodnialca obławę.

Skazanie za nadużycia

b. urzędnika miejskiego w Katowicach

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa zwolnionego za nadużycia ze służby miejskiej urzędnika magistratu katowickiego Gustawa Falkusa z Załęża, który był zatrudniony w oddziale meldunkowym.

W październiku ub. r. zobwiązał się on przybyłemu na Śląsk z Kresów Wschodnich kupcowi Grzegorzowi Hlińskiemu wystawić zaświadczenie stałego pobytu i zażądał za to 30 zł. Hliński dał mu jednak tylko 20 zł. Zanim jednakże Falkus zdołał to wykonać, przeprowadzono rewizję i stwierdzono nadużycia.

Hliński doniósł ze swej strony Magistratowi o fakcie pobrania pieniędzy przez Falkusa. Falkus wyparł się wszystkiego, jednak przy konfrontacji został rozpoznany przez Hlińskiego, jako ten, który miał wystawić zaświadczenie i pobrał pieniądze.

W wyniku rozprawy apelacyjnej Falkus został skazany na więzienie.

RADIO

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.15 Wyprawę po skarby. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Melodie północy". 16.45 Nowe zawody dla kobiet. 17.00 Transmisja Otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. 18.20 „Łowca żmij". 18.30 „Pełna para na Hong - Kong". 18.53 Reportaż z Wystawy Radiowej w Warszawie. 19.00 Zespół ludowy Franciszka Królikowskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy. 20.40 Pogadanka aktualna. 20.45 Wiadomości do wspólnej kasy. 21.00 Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

17.00 Transmisja Otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie.
18.53 Reportaż z Wystawy Radiowej w Warszawie.
19.30 „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy.
21.00 Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Trenczyńskich Cieplicach.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacyj. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół salonowy W. Wilkusza. 16.00 „Jak spędzić święto?" 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Brueckner — Marsz — Nergen. 18.10 Muzyka lekka. 22.00 „Dobrze ludzi" — nowela. 22.20 Utwory fortepianowe Debussy'ego i Ravela. 23.00 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka. 0.20 „Wesele na wsi". 0.50 Co przyniosła poczta z za oceanu? 1.00 Koncert polskiej muzyki lekkiej. 2.00 Polskie utwory lekkie na dwóch fortepianach. 2.50 Program.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert orkiestry dętej Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni przez Toruń). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Sianokosy na Polesiu". 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej z dn. 20.VII. p. t. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego". 12.35 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Suita w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wil. pod dyr. Wład. Szczepańskiego. 16.45 Zakątek wielkopolski ukryty tykami chmielarskimi. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Elektryczne oczy. 18.10 Utwory fortepianowe Brahmsa. 18.45 Kronika literacka. 19.00 „Pieśni trubadurów i waganów". 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Sianokosy na Polesiu" — opowiadanie.
18.45 Kronika literacka.
19.30 „Dla każdego coś ładnego" — koncert rozrywkowy.
21.10 Transmisja koncertu z D. W. R.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacyj. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka. 17.00 Pogadanka. 17.10 Muzyka Kameralna Haydna. 17.50 Muzyka lekka. 22.00 „U źródeł światła i mroku". 22.15 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu. 0.20 Piosenki dziecięce. 0.50 Polskie żeglarstwo morskie. 1.00 „Na wesoło" — koncert. 2.00 Audycja chopinowska. 2.50 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.30; Bruksela 89.35; Londyn 25.92; Nowy Jork 5.30 1/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Paryż 14.54; Praga 18.30; Sztokholm 133.65; Zurych 121.60.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. 1 em. 84.75 — 84.88, II em. 83.50 — 83.88 — 83.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa 1 em. 95.25; dolarowka 42.75; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.25 (drobne) 67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 67.38; 5 proc. konwersyjna drobna 69.50.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 65.63; 5 proc. Warszawy (1938 r.) 74.25 — 73.75.

Akcje: B. Polski 125.00; Lilpop 89.00 — 89.25; Modrzejów 17.25; Ostrowiec 68.25; Starachowice 43.75; Żyrardów 61.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 22.75 — 23.25, żyto nowe 15.50 — 15.75, jęczmień nowy 15.25 — 15.75; owies I st. 17.00 — 17.50; nowy 14.25 — 14.75; rzepak ozimy 44.50 — 45.50; wyka ozima 70.00 — 75.00; mąka pszenna 39.00 — 41.00, gat. II 28.00—29.00, żyt. gat. I 26.00—27.00, gat. II 15.00 — 16.50, żytnia razowa 18.00 — 19.00, otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.00—11.50; miałkie 11.00—11.50; żytnie 9.00—9.50 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.50 — 13.00; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano rzepakowe 6.50 — 7.00; słoma prasowana 4.00 — 4.50.

Nareszcie będą kredyty

na zakładanie średnich warsztatów

Ministerstwo skarbu uruchomi w najbliższym czasie specjalne kredyty w kwocie 5 milj. zł. przeznaczonego dla drobnego i średniego przemysłu oraz rzemiosła na terenie C. O. P. Kredyty te udzielane będą na warunkach dogodnych, przy czym przeznaczone będą nie tylko dla warsztatów już istniejących, lecz również dla nowych, których istnienie uznane zostanie za właściwe. Kredyty te rozprowadzone będą przez miejscowe K. K. O.

Akcja ta ma na celu stworzenie liczniejszej niż obecnie warstwy drobnych przedsiębiorców, którzy rekrutować się będą z obecnie pracujących w fabrykach C. O. P. majstrów i wykwalifikowanych robotników fabrycznych, którzy założywszy nowe warsztaty produkować będą niektóre artykuły dla tych fabryk.

Inicjatywa ta jest zdrowa i spodziewać się należy, iż przyniesie większe korzyści, niż tak liczne dotąd i nie zawsze zbyt udane, eksperymenty ze spółdzielniami.

Niebywałe brudy

w żydowskich piekarniach

Miejska służba zdrowia dokonała nocnej lustracji piekarń, w wyniku której zakwalifikowano do czasowego zamknięcia i wystąpiono do Starostwa o unieruchomienie następujących piekarń:

Przy ul. Chmielnej nr. 11, właściciel Pirym Zade Mustafa, za brudne i niechlujne utrzymanie piekarni, w której ponadto stwierdzono robactwo oraz wbijanie cuchnących jaj do ciasta. Worki z mąką i pieczywem stały bezpośrednio na podłodze, pracownicy byli w brudnych i nieprzepisowych fartuchach.

Abrama Różgi, ul. Nowy Świat nr. 64, gdzie zastano pracownika śpiącego na deskach od bułek, stwierdzono zarobaczenie piekarni, szatnia bardzo brudno utrzymana, odzież porozrzucana oraz podłoga w szatni zniszczona.

Lejba Blumeniała przy ul. Nowolipie nr. 57, gdzie stwierdzono, że wypiek chleba i ciastek odbywa się w czasie odnawiania i remontu piekarni, tuż obok kadzi z pieczywem znajdowały się kupy gruzu i śmieci, podłoga zniszczona, pracownicy bez fartuchów oraz ogólny nieład i nieporządek.

W trzech innych wypadkach ukarano doraźnie właścicieli za uchybienia sanitarne.

Słuszna demonstracja

przedstawicieli robotników

Jeszcze w sierpnu 1937 r. komisja rozjemcza ustaliła warunki pracy w przemyśle włókienniczym, w roku bież. zaś układ zawarty na tej podstawie przedłużony został na dalszy okres roczny. Mimo, że upływa już drugi rok, powołana w tym czasie komisja mieszana, która miała za zadanie ustalenie norm obsługi maszyn, dotychczas prac swych nie zakończyła i na tym tle wynikają częste zatargi i strajki, jak np. strajk obecny u Eitingona. Wyjaśnić tu trzeba, że pozornie drugorzędna sprawa norm obsługi maszyn, dla przemysłu ma poważne znaczenie.

Związki zawodowe obecnie celem zademonstrowania przeciw taktyce przemysłu, który specjalnie przewleka prace komisji mieszanej by pozostawić sobie możność obchodzenia układu, wycofują swych przedstawicieli z komisji. Charakterystycznym jest, że uchwały o wycofaniu przedstawicieli z komisji powzięły niemal wszystkie związki zawodowe, a jedynie klasowy, dotychczas nadal tkwi w komisji. (g)

Nie śpieszno im do Palestyny

Jak donosiliśmy organizacje sjonistyczne w związku z zapowiedzią adw. W. Rippla o organizowaniu nowego marszu, tym razem 10.000 żydów do Palestyny, wyłoniły na terenie Łodzi specjalny komitet, który miał zwerbować 1000 ochotników do marszu i zebrać fundusze na zaopatrzenie uczestników marszu.

Na posiedzeniu tego komitetu stwierdzono, że zgłosiła się wprawdzie dostateczna liczba kandydatów, ale przeważnie element niepewny (kryminalny), bezrobotni, gdy natomiast z pośród inteligencji zgłoszeń w ogóle nie było. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa gromadzenia funduszów, gdyż zamożni żydzi odmawiają asygnowania na ten cel pieniędzy, wyjaśniając, że jest to im niepotrzebne dla ich interesów, a wolą dawać na walkę z antysemityzmem, który godzi w ich interesy bezpośrednio.

Wiadomości gospodarcze

SADOWNICTWO

Według danych organizacyj rolniczych, sady w Polsce zajmują przestrzeń 331.000 ha ziemi. Na tej powierzchni jest ogółem około 20.000.000 drzew owocowych, których produkcja wynosi rocznie około 300.000.000 kg. owoców.

Dla porównania przytoczymy dane, dotyczące samownictwa w innych krajach.

Tak więc w Niemczech sadownictwo zajmuje 607343 ha ziemi, mając 175.669.000 drzew, dających 3 miliardy kg. owoców. Jugosławia — 402.080 ha, 59.000.000 drzew, 793.000 kg. owoców. Rumunia — 341.976 ha, 83.000.000 drzew, miliard kg. owoców. Czechosłowacja — 147.652 ha, 42.500.000 drzew, 770.000.000 kg. owoców. Dania — 25.000 ha, 7.610.100 drzew. 71.000.000 kilo owoców.

WYWÓZ ODZIEŻY Z POLSKI

W roku ub. wywieziono z Polski odzieży męskiej 1629.1 tonn, wartości 11.214.000 zł. W tym płaszczy i palt wywieziono 345,6 tonn, wartości 3.032.000 zł., ubrań, marynarek, spodni i t. p. wywieziono 1283.5 tonn, za 8.182.000 zł. Odzieży damskiej wyeksportowano 84.2 tonny, wartości 525.000 zł. Bielizny 11.3 tonn, za 86.000 zł.

INSTALACJE CHŁODNICZE W MLECZARSTWIE

Z ogłoszonej przez Komitet Chłodnictwa tabeli nowych instalacyj chłodniczych za lata 1936 i 1937 według branż, wynika, że najwięcej tego rodzaju instalacyj wprowadził przemysł mleczarsko - jajczarski, bo 20 w r. 1936 o wydajności — 540.150 kcal/h i 25 w r. 1937 o wydajności — 678.810 kchl/h.

Dane powyższe obejmują tylko urządzenia chłodnicze, wykonane w kraju, a nie importowane.

WAHANIA W CENACH

Na rynku warzywnym panuje tendencja słaba. Podaż jest dość duża. Nadmiar warzyw z okręgu warszawskiego jest kierowany do Zagłębia Dąbrowskiego, na Śląsk i do Gdyni. Dowóz pomidorów jest duży, zwłaszcza okrągłych i płaskich w cenie od 10 — 30 zł. za 100 kg. Zwyżkowała fasola, groch i kapusta, na inne produkty ceny [illegible] się wahają.

SŁABY DOWÓZ OWOCÓW

Na rynku owocarskim panuje tendencja spokojna. Niedostateczny jest dowóz towaru dojrzałego. Wiśni jest bardzo mało. Pojawiły się śliwki, mirabelką i jerozolimka oraz w niewielkich ilościach poziomki ogrodowe od 2 — 2.50 zł. za 1 kg. w hurcie.

PRAWIE NIKT NIE KUPUJE KWIATÓW

Na rynku kwiatowym panuje tendencja bardzo słaba. Popyt na róże i inne kwiaty jest bardzo mały. Dużo towaru psuje się z powodu braku nabywców.

CENY KRZEWÓW OWOCOWYCH

Na najbliższy sezon szkółkarski ustalono następujące ceny krzewów owocowych dla szkółek, zrzeszonych w Pol. Zw. Wytwórców Drzew i Krzewów przy dostawach bezpośrednich z wyjątkiem dostaw hurtowych dla Kółek Rolniczych.

Agresty krzaczaste: 1 szt. — 1 zł., 10 szt. — 8 zł., 100 szt. 60 zł.; porzeczki: 1 szt. — 0.75 zł., 10 szt. — 6 zł., 100 szt. — 50 zł.; maliny: 10 szt. — 1.50 zł., 100 szt. — 10 zł., 1000 szt. — 90 zł.; róże krzaczaste I gatunku: 1 szt. 0.75 zł., 10 szt. — 6.50 zł., 10 szt. — 60 zł.

Na gorącym uczynku

schwytano szofera-złodzieja

W dniu 18-go bm. z garażu przy ul. Miodowej nr. 19 wyjechał na miasto taksówką nr. TO2-757, należącą do Mariana Wojciechowskiego szofer Henryk Sadowski. Po 24-ch godzinach do garażu nie powrócił.

Gdy przeszła następna doba, a kierowcy nie było, Wojciechowski powiadomił o zaginięciu szofera i samochodu XII-ty kom. P. P., który wszczął poszukiwania. Jednocześnie Wojciechowski przy pomocy znajomych szoferów rozpoczął poszukiwania na własną rękę.

Wczoraj w godzinach popołudniowych jeden z szoferów, przechodząc ul. Długą, zauważył taksówkę stojącą przed sklepem domu nr. 21. Taksówkę poznał od razu. Ponieważ kierowcy nie było w taksówce, stanął z boku i począł obserwować. Po pewnym czasie Sadowski wyszedł ze sklepu i, zobaczywszy stojącego szofera, począł uciekać. Zarządzona za nim pogoń nie dała rezultatu. O odnalezieniu taksówki zawiadomiono Wojciechowskiego, który natychmiast przybył na miejsce. Stwierdził on, że kierowca skradł 125 zł., które utargował w ciągu 5-ciu dni jazdy, poza tym kilka kluczy kalibrowych.

Jak się okazało — Sadowski w sklepie, w którym się znajdował, chciał sprzedać dwa zapasowe koła, zanim jednak transakcja doszła do skutku został zdemaskowany i zmuszony był uciekać.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania za zbiegłym szoferem.

Wracając od ślubu

zginął z ręki zazdrosnego rywala

Na terenie wsi Kalinowo w pow. Ostrów Mazowiecki, rozegrało się krwawe zajście, tymbardziej tragiczne, że ofiarą jego padł młody wieśniak, zamordowany w chwili, gdy wracał od ślubu.

Aleksander Winczewski zawarł w ub. niedzielę ślub ze słynną w okolicy z urody Janiną Słowikówną, o której względy starał się poprzednio mieszkaniec sąsiedniej wsi Stanisław Pławski. Gdy uczestnicy obrzędu ślubnego w różowych humorach powracali do domu, odrzucony konkurent Pławski wyskoczył niespodziewanie z za drzwi domu i przygotowanym poprzednio stołkiem zadał zwycięskiemu rywalowi kilka ciosów w głowę.

Uderzenia były tak silne, że Winczewski upadł na ziemię zalewając się krwią. Ciężko rannego przewieziono do Warszawy, gdzie mimo starań lekarzy, zmarł wczoraj w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Zbrodniarz korzystając z zamętu po zbrodni zdołał uciec.

ABC sportowe

We środę w Warszawie

Lot okrężny zakończony

36 maszyn przybyło do Lwowa

We wtorek zakończony został we Lwowie trzeci etap Krajowych Zawodów Lotniczych, podczas którego zawodnicy przebyli trasę, wynoszącą 603 km.

Na tym etapie, podobnie zresztą, jak na poprzednich dwóch, stale pogarszające się warunki atmosferyczne dały się bardzo we znaki lotnikom. Na pierwszych kilometrach etapu załogi miały początkowo pogodę słoneczną. Niestety wkrótce zaczął padać deszcz i warunki atmosferyczne znacznie się pogorszyły.

Z Wilna wystartowało we wtorek 36 maszyn i wszystkie one przybyły bez defektu do Lwowa. Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne na lotnisku w Skniłowie, zrezygnowano z przeprowadzenia próby lądowania ze stojącym śmigłem. Próba ta odbędzie się w czwartek w Warszawie.

W środę rano nastąpi start zawodników do czwartego i ostatniego etapu lotu okrężnego, który prowadzi ze Lwowa przez Krosno, Nowy Targ, Kraków, Katowice, Częstochowę i Łódź do Warszawy.

Na odcinku Częstochwa — Łódź odbyła się próba spostrzegawczości. Przy starcie każda załoga otrzyma kopertę, zawierającą czas przelotu, oraz dwie identyczne mapy, na których wykreślona jest trasa lotu. Lecąc wzdłuż tej trasy należy nanieść na mapę znaki, które w postaci płacht będą wyłożone na ziemi. Należy również odszukać patrol motocyklistów, znajdujący się na trasie, zaznaczyć go na mapie i zanotować czas obserwacji. Za każdy dobrze naniesiony na mapę znak załoga otrzyma 1/4 punktu, za dobre określenie na mapie miejsca spotkania patrolu załoga otrzyma 1 punkt.

Na odcinku Łódź — Warszawa odbyła się próba lotu kluczami. Na trasie byli rozmieszczeni członkowie jury, którzy oceniają lot. Przy ocenie brany był pod uwagę sposób wykonania startu i lądowania, symetria kluczu, a przy jednakowych symetriach o lepszej ocenie decydować będą mniejsze odległości między samolotami. Ocena za tę próbę powstaje jako średnia arytmetryczna ocen poszczególnych członków jury. Poszczególne klucze oznaczone będą wstęgami na skrzydłach samolotu.

Od g. 15-ej zawodnicy rozpoczęli lądowanie na lotnisku Okęcie.

—xxx—

Pierwsze zwycięstwo

pary Jędrzejowska-Mathieu

W Bostonie rozpoczęły się zawody tenisowe o mistrzostwo Ameryki w grach podwójnych. Partnerką Jędrzejowskiej jest pierwsza rakieta Francji Mathieu. Para polsko - francuska rozegrała pierwsze spotkanie z parą amerykańską Burrill Seager, bijąc ją 6:0, 6:1.

Para polsko - francuska jest faworyzowana i uważana za najpoważniejszą parę w tej konkurencji.

3 starty — 3 zwycięstwa

Walasiewiczówny w Chełmnie

W Chełmnie odbyły się ogólnopolskie kobiece zawody lekkoatletyczne, w których startowała Walasiewiczówna.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

60 m.: 1) Walasiewiczówna — 7,6, 2) Gawrońska (Sok. Grudz.) 7,9, 3) Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin Tor.) 8 sek.

100 m.: 1) Walasiewiczówna 12 sek., 2) Kałużyna (Stadion Chorzów) 12,8.

Skok wdal: 1) Walasiewiczówna 5.83, 2) Felska (Sok. Grudziądz) 4.73, 3) Gawrońska 4.68.

Kula: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 12.28, 2) Skrzypnikówna (KPW Tor.) 10.68.

Sztafeta 4x200 m. w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna uzyskała czas 1.44.2 lepszy od rekordu Polski i tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu świata.

Padające deszcze wywołały

Powódź w Małopolsce

Przerwana komunikacja — zalane pola i zasiewy

KRAKÓW, 23. 8. Deszcze padające od kilku dni w woj. krakowskim, szczególnie obfite w rejonie górskim, wywołały wylew szeregu potoków i rzek górskich. Deszcze padają w dalszym ciągu i fala powodziowa nadal rośnie. Wezbrane rzeki w kilkudziesięciu miejscach szeroko wylały, przerywając komunikację kolejową, zalewając szosy i grożąc poważnie mostom. W woj. krakowskim wprowadzono pogotowie przeciwpowodziowe. W kilku miejscach zaszła konieczność ewakuowania ludności. Szczegóły sytuacji powodziowej w Małopolsce przedstawiają się następująco:

Wylew Skawy

Najszerzej wylała rzeka Skawa, której poziom o godz. 12-ej w poł. we wtorek wynosił 2 m. 16 cm. ponad stan alarmowy. Naskutek wylewu Skawy i jej dopływów przerwana została komunikacja na drodze powiatowej Zambrzyce — Wiertowice, na drodze Badoń — Sucha i na drodze Tomice — Brzeźnica. Silnie zagrożone są przyczułki mostowe w Zambrzycach i Budzowie. Wylew Skawy wyrządził poważne szkody w sianokosach i ziemiopłodach.

Woda na rzece Rabie i jej dopływach podniosła się o 64 cm. po nad stan alarmowy i w poniedziałek po południu wystąpiła z brzegów na terenie pow. myślenickiego, zalewając przybrzeżne pola i łąki. Przerwana została również droga objazdowa Myślenice — Pcim.

Przerwana komunikacja kolejowa

Komunikacja kolejowa przerwana została na trzech odcinkach: Nowy Targ — Czarny Dunajec, gdzie woda zalała drogę do wysokości 60 cm., unieruchamiając dojazd do mostu, Krościenko — Nowy Sącz na terenie Tylmanowej woda zalała drogę i Poronin — Bukowina.

Na Dunajcu koło Waksmundu w powiecie nowotarskim o godz. 6-ej rano zanotowano 1 metr. powyżej stanu alarmowego, w Krościenku 70 cm., w Nowym Sączu 80 cm., w Kamienicy Nawojowskiej 38 cm. ponad stan alarmowy. W kilku punktach komunikacja kołowa i autobusowa została przerwana skutkiem uszkodzenia dróg.

Wezbrała również poważnie rzeka Stradomka, której stan alarmowy przekroczył w kilku miejscach 1.30 cm. W Stróży woda podniosła się o 3.30 m., w Proszówkach 4.20 m. ponad stan normalny.

Pow. gorlicki

Na terenie powiatu gorlickiego woda zalała w dwóch miejscowościach drogi wojewódzkie na odcinku Ropa — Wysowa. Komunikacja kołowa została zupełnie przerwana. Kilka domów w Bieczu, Ropicy Polskiej i Libuszy zostało zalanych. Ludność ewakuowano.

Wisła pod Krakowem nieznacznie wezbrała. Należy się spodziewać większej fali spływu rzek górskich.

W Nowym Targu, Wadowicach i Bichni uruchomione zostały komitety przeciwpowodziowe. Władze wydały niezbędne zarządzenia na wypadek ewentualnej powodzi.

W Łodzi — przerwano roboty

ŁÓDŹ, 23. 8. Trwające trzeci dzień silne deszcze spowodowały wstrzymanie publicznych robót sezonowych, a częściowo również i budowlanych. Wskutek deszczów wstrzymane zostały zwłaszcza roboty kanalizacyjne oraz roboty nad przebudową mostów i wiaduktów kolejowych.

Deszcze spowodowały m. in. zalanie wykopów ziemnych na robotach kanalizacyjnych.

Wylew Dunajca

Dunajec koło Czchowa i Zakliczyna wystąpił z brzegów. Wody z rzek Łososiny i Dunajca przerwały drogę na odcinku Brzesko — Nowy Sącz pod Witowicami. Ruch kołowy na tym odcinku wstrzymano. Autobusy P. K. P. Kraków — Krynica objeżdżają drogą okólną przez Iwkowę. Bezpośrednio zagrożone są wioski Wesoła i Filipowicze. Zarządzono przygotowanie ludności tych wiosek do ewakuacji. Stan wody na Dunajcu wynosił o godz. 19-tej 4 m. 80 cm. Spodziewany jest większy napływ wód. Również rzeka Uszwica wystąpiła z brzegów i zalała drogę w Uszwi.

Runciman u Benesza

Narady Niemców w Marienbadzie

PRAGA, 23. 8. W dniu dzisiejszym prezydent Benesz przyjął lrda Runcimana na dłuższej audiencji.

Jak podaje komunikat misji lorda Runcimana w dniu dzisiejszym członkowie misjii Ashton Gwatkin, Stopford i Henderson odbyli wspólną konferencję z parlamentarnym komitetem sześciu. Obrady dotyczyły badania konstytucji Czechosłowacji, do czego misja lorda Runcimana przystąpiła w ub. tygodniu. W obradach wziął udział także przewodniczący sejmu Malypeter.

Wczoraj odbyło się w Mariańskich Łaźniach (Marienbad) pod przewodnictwem Henleina zebranie delegatów partii Niemców sudeckich, wyznaczonych do prowadzenia z rządem rokowań.

Na tym zebraniu zostały ustalone dyrektywy co do dalszych rokowań. Dziś spotkał się Henlein w Mariańskich Łaźniach z członkiem misji lorda Runcimana Ashtonem Gwatkinem. Rozmowa miała trwać kilka godzin i dotyczyła stanowiska Niemców sudeckich w dalszych rokowaniach.

Niemcy o wizycie Horthy'ego

Zacieśnienie węzłów

przyniesie „pewną zmianę stosunków"

BERLIN, 23. 8. Niemieckie koła kompetentne zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby podczas pobytu regenta Horthy'ego w Niemczech było przewidywane zawarcie układu politycznego lub wojskowego, lub nawet gospodarczego.

Znaczenie tej wizyty polega, zdaniem kół niemieckich na fakcie, że Węgry należycie oceniły zmianę, jaka zaszła po przyłączeniu się Austrii do Rzeszy w układzie Europy Środkowej i zrozumiały, jakie płyną dla Węgier mogą korzyści przez ściślejszą współpracę z Rzeszą, dla której państwa naddunajskie i południowo-wschodnie stanowią naturalny obszar zainteresowania.

Wizyta ta pociągnie — zdaniem tych kół, zacieśnienie się współpracy Węgier z Rzeszą, współpracy, która podyktowana jest ewolucją stosunków i tym samym nie potrzebuje być określana sztywnymi paragrafami układów. **Zacieśnienie więzów Węgier z Rzeszą pociągnie, zdaniem tych kół, za sobą i pewną zmianę w układzie stosunków Europy południowo - wschodniej, która też** docenia już znaczenie Rzeszy w tej części Europy.

Z konkretniejszych tematów, jakie mogą być poruszone podczas wizyty Horthy'ego koła obserwatorów zagranicznych wymieniają sprawę równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń, a ze spraw wewnętrznych Węgier kwestię restauracji monarchii.

Przystąpienie Węgier do ściślejszej współpracy, wyklucza zdaniem niemieckich kół politycznych, raz na zawsze możność restauracji dynastii Habsburgów na Węgrzech.

Powyższa opinia kół niemieckich, którą przytaczamy bez zmian, jest wysoce charakterystyczna w chwili obecnej. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę na fragment, który mówi o zacieśnieniu współpracy Węgier z Rzeszą, a następnie na ustęp przewidujący „pewną zmianę w układzie stosunków" Europy południowo - wschodniej.

W obecnej chwili taka opinia jest aż nazbyt wymowna.

Wzamian za równouprawnienie zbrojeń

Trzy pakty nieagresji

między Węgrami a Małą Ententą

BLED, 23. 8. Konferencja stałej rady Małej Ententy, trwająca o dzień dłużej, niż to było przewidziane, zakończyła się we wtorek.

O wyniku obrad ogłoszono równocześnie w Białogrodzie i Budapeszcie następujący komunikat:

„Toczące się od roku ubiegłego pomiędzy Węgrami z jednej strony a Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją z drugiej rokowania, ożywione wspólnym pragnieniem oczyszczenia terenu od elementów, mogących przeszkodzić rozwojowi dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Węgrami a trzema państwami Małej Ententy, umożliwiły urzeczywistnienie wstępnych układów. **Układy te zawierają uznanie ze strony trzech państw równouprawnienia Węgrów w dziedzinie zbrojeń i wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły pomiędzy Węgrami a wymienionymi państwami.**

W toku rokowań, które poprzedziły zrealizowanie tych układów, były również przedmiotem pogłębionego i życzliwego badania wszelkie inne sprawy, których rozwiązanie mogłoby wpłynąć w sposób korzystny na stosunki pomiędzy państwami naddunajskimi.

Rozważane były deklaracje, precyzujące stanowisko wyżej wymienionych państw odnośnie tych spraw. Lecz nie mogły one być ustalone w formie ostatecznej".

Sprawy, o których komunikat mówi, że nie mogły być ustalone w formie ostatecznej to przede wszystkim kwestia mniejszości między Czechosłowacją a Węgrami.

Dwaj groźni bandyci

Pod kołami pociągu

Druga nieudała próba ucieczki

KATOWICE, 23. 8. Z Rybnika donoszą, iż przed trybunałem sądu okręgowego odbył się tam proces 2-ch notorycznych przestępców, odsiadujących właśnie karę więzienia w Rybniku, Franciszka Kudli i Wincentego Zimnego.

Obydwaj bandyci odpowiadali za usiłowanie ucieczki z więzienia w dniu 14 kwietnia rb. Kudla i Zimny chcąc ułatwić sobie ucieczkę napadli na strażników, których w okropny sposób pobili. W wyniku rozprawy obydwaj przestępcy skazani zostali na karę więzienia po 10 lat, a następnie po odcierpieniu tej kary na umieszczenie w domu dla niepoprawnych.

Po procesie Kudla i Zimny pod eskortą transportowani byli do Katowic. W drodze pomiędzy stacjami Czerwionka i Jaśkowice Kudla zmylił czujność eskorty. Kopnięciem otworzył drzwi wagonu i pociągając za sobą Zimnego, z którym był skuty wyskoczył z pociągu. Kudła poniósł śmierć na miejscu, a Zimnego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

Sensacyjny wynik dochodzeń w Chabarowsku

Mechlis sprawcą zamętu

w armii sowieckiej na dalekim wschodzie

MOSKWA, 23. 8. Wyniki śledztwa, przeprowadzonego w Chabarowsku przeciwko oficerom czerwonej armii, oskarżonym o usiłowanie dezercji, dały niespodziewany wynik, gdyż przeważnie obciążyły komisarza politycznego armii czerwonej, Mechlisa, którego posunięcia całkowicie zdezorganizowały sowiecki korpus oficerski.

Według kursujących w stolicy sowieckiej pogłosek, doszło nawet do ostrego konfliktu między komisarzem Mechlisem, a marszałkiem Woroszyłowem. Marszałek sowiecki miał kategorycznie zaprotestować przeciwko licznym przesunięciom personalnym oraz przeciwko rozszerzeniu kompetencji i uprawnień komisarzy politycznych, specjalnie w artylerii i oddziałach broni pancernej.

Mianowani przez Mechlisa komisarze polityczni w tych rodzajach broni, nie posiadając dostatecznego wykształcenia, a często kroć będąc analfabetami, wywołali prawdziwe zamieszanie i osłabili znacznie zdolność bojową poszczególnych jednostek broni pancernej i artylerii. Szkodliwe skutki tej akcji komisarza Mechlisa ujawniły się m. in. podczas ostatnich walk sowiecko - japońskich pod Czang-Ku-Feng. Marszałek Blücher poparł całkowicie stanowisko komisarza wojny Woroszyłowa, wobec czego Stalin musiał zgodzić się na przynajmniej chwilowe usunięcie w cień swego b. sekretarza Mechlisa.

Wiadomość o tych wydarzeniach za kulisami Kremla, wywołała silne wrażenie w Moskwie.

Fala pogłosek i zaprzeczeń

Dokoła paktu lotniczego

O czym mówił gen. Veuillemin z Goeringiem?

LONDYN, 23. 8. Polityczny korespondent „Daily Express" donosi, że wkrótce podjęta zostanie próba rozpoczęcia rokowań o pakt lotniczy z Niemcami. Inicjatywa w tej sprawie, zdaniem korespondenta, ma wyjść od kanclerza Hitlera. Rozmowy mają być prowadzone w 2-ch fazach.

Pierwsza faza rozmów dotyczyć ma umowy, zabraniającej bombardowania miast otwartych. — W drugiej fazie ma być omawiany pakt ograniczający siły powietrzne mocarstw do określonej liczby. Pertraktacje w sprawie tego paktu będą rozpoczęte jednak tylko wtedy, jeżeli zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie pierwszego punktu rozmowy.

PARYŻ, 23. 8. Agencja Havasa komunikuje: Informacje, opublikowane w dziennikach zagranicznych doniosły, jakoby gen. Veuillemin podczas jego pobytu w Niemczech został doręczony projekt paktu lotniczego. Koła miarodajne oświadczają, iż wiadomość ta nie posiada żadnych podstaw.

Rozmowy gen. Veuillemin z feldmarszałkiem Goeringiem odbywały się w bardzo ogólnej płaszczyźnie. Feldmarszałek Goering poruszył w rozmowach wszystkie zagadnienia polityki międzynarodowej, będące obecnie w zawieszeniu, a zwłaszcza sprawę Czechosłowacji. Podczas tych serdecznych rozmów generał lotnictwa gen. Veuillemin zachował wobec wspomnianych zagadnień postawę, zgodną z tradycyjną kurtuazją armii francuskiej.

2 tysiące plażowiczów

okupowało ratusz w Boulogne

PARYŻ, 23. 8. W miejscowości nadmorskiej Boulogne Sur Mer, położonej nad Kanałem La Manche, doszło do demonstracji letników przeciwko miejscowym władzom.

Tłum 2-ch tysięcy ludzi, ubrany w kostiumy kąpielowe, obsadził gmach ratusza, protestując przeciwko niedostatecznej ochronie miejscowej plaży, co spowodowało szereg wypadków utonięć.

Letnicy zmusili tą drogą mera do zorganizowania specjalnego nadzoru nad kąpiącymi się letnikami.

Poświęcenie pochylni w Gdyni

GDYNIA, 23.8. W niedzielę, 28 b. m., odbędzie się w Gdyni poświęcenie pochylni oraz położenie stepki pierwszego statku, jaki budowany będzie na nowych terenach Stoczni Gdyńskiej.

1.081 mil. zł.

jest obecnie w biegu

W drugiej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 miln. zł. do 447,7 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 27 tys. zł. do 10,9 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 0,6 miln. zł. do 738,2 miln. zł. Zapas bilonu powiększył się o 8,0 miln. zł. do 36,2 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 24,8 miln. zł. do 1.031,4 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35.58 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-63 (sekretariat) 666-69 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbite w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.